WALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, poniedziałek 12 sierpnia 1929 Nr. 215

NOWY DZIENNIK

Adr... administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 ... 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. ...nto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
W...ki ...omunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

OZJASZ THON.

Czem będzie Agencja żydowska?

Jestem zdala od „pola walki" i nie znam nastrojów ani intymnych planów głównych „generałów", ale, zdaje się, mam prawo przyjąć jako niewzruszony pewnik, że konstytucja rozszerzonej Agencji będzie przygniatającą większością głosów przyjęta. Nawet alces Stephan Wise'a do radykałów nie zbytnio wzmocni siły opozycji, zawodzącej ciągle i bezustannie na temat opuszczenia i wyraźnej zdrady prawdziwego sjonizmu, na którego straży oni, wyłącznie oni, wiernie stoją. Nie jest wykluczone, że takie wzruszające elegie chwilowo działają i wywołują wrażenie, że oto wylewa wierna i prawa dusza swoje najgłębsze żale, ale ostatecznie ulatują one, jak wszystko, co jest eteryczne, kiedy człowiek jest i chce być trzeźwy. Głosować będą ludzie dojrzali — na szczęście, wiek delegatów ustawowo nie jest dziecinny! — według rozumu i męskiego sumienia, a nie według słabo studenckiej sentymentalności i tak zwanej „żelaznej nieugiętości" P. Kadmi-Cohen, który sjonizmowi zarzuca, że nie wytworzył wśród szeregów swoich wyznawców zdrowego realizmu życiowego, nie ma racji. Mamy w osobach naszych prowodyrów we wszystkich obozach niewątpliwie stuprocentowych idealistów z całym rozmachem, z pełną i niezachwianą wiarą, — powiedzmy więcej: — z całym bezwzględnym i kipiącym fanatyzmem wielkich apostołów wielkich idei zbawiennych, — ale umieją oni w działaniu celowem połączyć z tym gorejącym idealizmem pełny realizm życiowy. Cavour był z pewnością fanatykiem swojej idei zjednoczenia Italji, ale w działaniu był jednym z najbardziej realistycznych polityków, który robił to, co było celowe, mądre, życiowe. Chaim Weizmann tak samo postępuje. Tylko niedojrzały, niedoświadczony, niedowarzony student fanatyczny łączy w swojej asocjacji myślowej realizm czynu ze zdradą idei.

A więc — chociaż jestem zdaleka od pola walki, mogę doskonale odgadnąć, po czyjej stronie będzie zwycięstwo. Będzie ono po stronie tego idealizmu, który swoje ideały nietylko deklamuje, ale urzeczywistnia. Stanie tedy rozszerzona Jewish Agency. Stanie ze wszystkiemi kautelami, zastrzeżeniami i zapewnieniami, jakie sjonizm musiał poczynić, ażeby po wsze czasy utrzymać w pełnej czystości swoje idee, swoje ideały. Stanie Jewish Agency taka, która nic innego nie będzie miała na oku, jak właśnie: odbudowę żydowskiej siedziby narodowej dla żywego narodu żydowskiego, który do pełnego swego wyżycia się właśnie tylko tej siedziby narodowej potrzebuje. Wiernie i bez cienia „wallenrodyzmu" będzie Jewish Agency dążyć i działać jako całość do tego jedynego celu, aż go osiągnie. Nie będzie ona nigdy instancją retardującą, hamującą, ale siłą rozpędową, która pędzić będzie naszą lokomotywę naprzód, naprzód — aż do mety.

Skąd czerpię tę pewność niezachwianą?

Oto poprostu ze samego praźródła mojego sjonizmu. W tej twardej skale, skąd wytrysnął lat temu czterdzieści parę w sposób elementarny i samorzutny mój sjonizm, — co się znalazło? Nic innego, jak właśnie ów tajemniczy szum mojej krwi płomiennej, który silniej i głębiej, niż jakakolwiek poezja liryzmu mówi o czterech tysiącleciach żydowskiej historji, żydowskiej nauki i żydowskiej martyrologji. — Z tego szumu krwi płomiennej rodzi się u wszystkich narodów to, co jest w nacjonaliźmie czystem, twórczem, etycznem i wiecznem. A musiało się to wszystko zrodzić u Żyda, który czuje wieczność i żywotność swojej krwi, a zarazem czuje, jak się to gnębi, łamie, niszczy. W chwilach takiego uświadomienia musi w Żydzie podnieść się bunt przeciw rzeczywistości przeklętej, a tego buntu powstaje potrzeba, a potem postanowienie, że musi być inaczej, lepiej — dobrze.

Tak się rodzi sjonizm.

A czy to ci, co teraz z nami się łączą, nie mają tych tajemniczych podziem swojej krwi płomiennej? Mają je niewątpliwie, ale one były, a może jeszcze w pewnej mierze są, zasypane jakimś żwirem, który naniósł mały materjalizm ciężkiego bytu codziennego Żyda w diasporze. 2

Tak to jest w istocie. Jedni uprzątują ten żwir prędzej i gruntowniej, inni czynią to trudniej i tylko powierzchownie. Ale kiedy będą z nami razem, to i nie będzie możliwem, ażeby ta gruba warstwa żwiru pozostała na miejscu. Wtedy wytryśnie żywiołowo potężny prąd ożywczej wody górskiej i porwie wszystko ze sobą. Wtedy i u tych panów, a może dopiero u ich synów, powstanie pełny sjonizm w całej swojej nietylko żydowskiej, ale wszechludzkiej okazałości i obfitości. Idą teraz powoli, ostrożnie, krok za krokiem, ale kiedy ich żywiołowy prąd sjonizmu porwie, to szybkość i bystrość ich my śli i woli się wzmocni i spotężnieje.

Oto dlaczego wierzę niewzruszenie, że Jewish Agency będzie w pełnych stu procentach silnym motorem żydowskim, prowadzącym do całej pełni żydowskiego życia, żydowskiego tworzenia. Wszak do Agency nie wchodzą ci, którzy faktycznie są asymilantami, — wchodzą tylko ci, którzy jeszcze nie mają całej odwagi do całego sjonizmu. Tej odwagi u nas nabędą. Tej odwagi od nas nabędą.

Albowiem — oto właśnie jest formuła, którą pragnę dać odpowiedź na pytanie: Czem będzie Agencja Żydowska? — Ona tem będzie, co my, sjoniści, z niej zrobimy. W naszej mocy leży ukształtować ją tak, ażeby była wysoką instancją kierowniczą w żywym narodzie żydowskim. „Fifty-fifty" — powiadają. Tak. Ale w dynamice historycznej nie jest pięćdziesiąt równe pięćdziesięciu. W dynamice historycznej liczba nabiera treści, charakteru, staje się — jakością. Nasza jakość jest dominująca. Ona nada charakteru, ona napełni treścią.

A sjonizm będzie musiał dążyć do tego, ażeby Agency rozszerzyła swoje uprawnienia, ażeby stała się kierowniczką i przedstawicielką żywej woli narodu żydowskiego, woli do godnego życia, woli do ludzkiego szacunku, woli do rozwoju i koncentracji wrodzonych zdolności, woli do takiego bytu, jakim się cieszą najlepsze narody tego świata.

Żydostwo nie ma kierownictwa. Kto chce — kieruje. Ani nasi wrogowie, ani nasi przyjaciele nie mają z kim mówić, gdy chcą się ze sprawą żydowską rozprawiać. Bodaj-że rozszerzona Jewish Agency stanie się takiem kierownictwem. Wszak sjonizm usiłował być takiem kierownictwem i też był niem w wysokim stopniu. Niemal we wszystkich krajach na Wschodzie lud żydowski złożył w rękę sjonizmu swoje zastępstwo i kierownictwo. Tak — zapewne. Ale przychodzą i mówią: to przecież tylko partja. Więc dobrze, — będziemy całym narodem. My nim będziemy. My, — bo w naszym obozie jest żywe żydostwo.

Tak — Agencja żydowska stanie się przez nas prawdziwą Agencją do czynienia, działania, tworzenia i prowadzenia.

Konflikt między Egzekutywą a prezydjum Kongresu

(Specjalna służba telegraficzna Ż. A. T.)

Zurych, 10. 8. ŻAT. Piątkowe plenarne posiedzenie Kongresu zamknięte zostało przed wieczorem, po skomplikowanym konflikcie, jaki wyłonił się między prezydjum Kongresu, komisją permanencyjną a Egzekutywą w sprawie kompetencji Kongresu. Konflikt powstał z tego powodu, że prez. Weizmann zwrócił się z prośbą do Kongresu, aby Kongres nie rozważał rezolucyj, zgłoszonych przez komisję dla spraw kolonizacyjnych, lecz przesłał je do rozważenia Komitetowi Wykonawczemu. Weizmann umotywował swą prośbę tem, że Komitet Wykonawczy, obradując w spokojnej atmosferze będzie mógł bardziej rzeczowo rozpatrzeć przedłożone rezolucje, aniżeli wyczerpany długiemi obradami Kongres. Prezydjum Kongresu jednak oraz część komisji permanencyjnej *wypowiedziały się stanowczo przeciwko przelewaniu kompetencji Kongresu na Komitet Wykonawczy.*

Kongres nie przyjął więc do wiadomości prośby Weizmanna i postanowił przegłosować wspomniane rezolucje na plenarnem posiedzeniu, które rozpocznie się w sobotę wieczór. — Uchwalono natomiast przekazać Komitetowi Wykonawczemu rozważenie kwestji jednolitego czy niejednolitego szekla. Przed wieczorem wielu delegatów szczególnie mizrachistycznych, zmęczonych nieustannemi obradami, w pośpiechu opuszczało salę Kongresu.

* * *

Zurych, 10. 8. ŻAT. Krążą pogłoski, że Agencja wydeleguje dwóch przedstawicieli do Egzekutywy palestyńskiej. Agencja obsadzi również dwa odpowiedzialne stanowiska w Palestynie.

Ostatnie chwile Kongresu

Rozmowy z Poale Sjonem

Zurych, 10. 8. ŻAT. Przez dzień dzisiejszy toczyły się rozmowy między przedstawicielami Egzekutywy a frakcją Poale-Sjon w sprawie utworzenia nowej Egzekutywy. Rozmowy te nie dały rezultatu.

Jest rzeczą pewną, że Kongres rozpocznie dzisiejsze nocne obrady głosowaniem nad rezolucjami politycznemi.

Wyboru Egzekutywy i zakończenia Kongresu spodziewać się należy dopiero nad ranem

Dziś inauguracyjne posiedzenie Agencji

Zurych, 10. 8. ŻAT. Panuje tu wielkie ożywienie w związku z jutrzejszem uroczystem otwarciem Jewish Agency.

Przybyło już do Zurychu wiele wybitnych osobistości, które wezmą udział w otwarciu. M. in. przybył już prof. Einstein, lord Melchett, sir Walley Cohn (Londyn), Leon Blum (Paryż), Ch. N. Bialik, Szalom Asz i wielu innych.

Niesjoniści godzą się na zmiany statutu J. A.

Zurych, 10. 8. ŻAT. Przywódcy niesjonistycznej części Agencji odbyli dziś naradę z Egzekutywą sjońską i Komisją agencyjną Kongresu w sprawie zmian, dokonanych przez Kongres w statucie Agencji. Wyjaśnienia udzielali z ramienia Egzekutywy i A. C. pp. Sacher, pułkownik Kish, dr. Halpern i Najdicz.

Słychać, że niesjonistyczni członkowie Agencji zgodzili się na zmiany dokonane przez Kongres.

Narada niesjonistów

Zurych, 10. 8. ŻAT. Wedle obiegających pogłosek, zamierzają koła niesjonistyczne Agencji zwołać na jutro wieczór, po inauguracyjnem zebraniu Rady Jewish Agency posiedzenie niesjonistycznej części Agencji celem ustalenia stanowiska wobec szeregu spraw aktualnych.

Dr. Rottenstreich — prezesem Izby Kontroli

Zurych, 10. 8. ŻAT. Dziś ukonstytuowała się utworzona przez Kongres Izba Kontroli Organizacji Sjońskiej. Prezesem Izby wybrany został b. sen. *Dr. Rottenstreich* (Sambor).

Współpraca gospodarcza polsko-rumuńska

Warszawa, 10. 8. PAT. Dzisiaj rozpoczęła się w prezydjum Rady Ministrów konferencja ekonomiczna polsko-rumuńska, która jest dalszym ciągiem konferencji odbytej w maju w Bukareszcie. Ma ona na celu rozpatrzenie i uzgodnienie stanowiska obu rządów w kwestji kolaboracji na terenie gospodarczym, ze szczególnem uwzględnieniem prac komunikacyjnych i tranzytowych. Konferencja ta da niewątpliwie podstawę dla przyszłych rokowań, w sprawie rewizji traktatu handlowego między Polską a Rumunją, która przewidziana jest w niedalekiej przyszłości.

Pierwsze posiedzenie odbyło się o godz. 13. Otworzył je w zastępstwie nieobecnego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego dyrektor departamentu min. *Łukasiewicz*. Z oklei zabrał głos charge d'affaires rumuński p. *Dawidescu*, poczem przystąpiono do właściwych obrad.

Groźba zerwania konferencji haskiej

Londyn 10. 8. PAT. Dzisiejsza poranna prasa londyńska podaje wywiad ze Snowdenem, udzielony przez niego koło północy, po zapoznaniu się z wywiadem, udzielonym przez Brianda prasie francuskiej. Snowden oświadcza, że o ile konferencja się rozbije, to **odpowiedzialność za to nie może spaść na barki delegacji angielskiej.** Snowden przytacza, że w kołach francuskich późnym wieczorem miało panować wrażenie, iż **delegacja angielska tylko bluffuje**, na co odpowiada Snowden, że jeżeli Francja ma iluzje tego rodzaju, to lepiej niech zaczeka na dalszy rozwój sytuacji. Co do wiadomości o zamierzonym przez niego powrocie do Londynu, o ile nie dojdzie do porozumienia, *odpowiedział Snowden, że gotów jest opuścić Hagę w każdej chwili, o ile się okaże, że niema sensu dalsze pozostanie.* Snowden zakończył swój wywiad w sposób następujący: *Mogę Panom powiedzieć, że nie uważam sytuacji za beznadziejną.*

W związku z tym wywiadem niektóre czynniki angielskie przypuszczają, że wczoraj późnym wieczorem odbyło się jeszcze tajne posiedzenie, na którem to posiedzeniu porozumiewali się oni, co do ewentualnych koncesyj, jakieby można poczynić Anglji, aby nie dopuścić do zerwania.

Nie można dojść do porozumienia

Haga, 10 8. PAT. Komisja finansowa konferencji haskiej zebrała się o godz. 10-tej rano. Delegat rumuński *Titulescu* wyłuszczył pretensje swojego kraju.

Graham omówił zastrzeżenia Weilkiej Brytanji przeciwko świadczeniom w naturze.

Francuski minister *Cheron* na podstawie dokumentów odpowiedział na poprzednie wywody Snowdena, wykazujące, że procentowy udział w odszkodowaniach ustalony w Spaa został uwzględniony przy rozdziale rat rocznych i że wszystkie narody uczyniły ofiary ze swoich obliczeń.

Na przemówienie ministra Cherona odpowiedział *Snowden*, podtrzymując swoją rezolucję, zgłoszoną na pierwszem posiedzeniu i domagając się głosowania nad nią.

Jaspar zauważył, że do głosu w tej sprawie jest jeszcze kilku mówców. Posiedzenie komisji odroczono do poniedziałku.

Nikt nie chce zgodzić się na zmianę planu Younga

Paryż 10. 8. PAT. „Petit Parisien" donosi z Hagi, iż w siedzibie delegacji belgijskiej odbyło się z udziałem Jaspara, Hymansa, Cherona, Loucheura, Tirelliego i Adatciego zebranie, na którem postanowiono — w imieniu czterech państw nie dopuścić do naruszenia zasad planu Younga. Uczestnicy zebrania zgodzili się, — jak zaznacza dziennik, — na poczynienie Wielkiej Brytanji pewnych koncesyj, odrzucili natomiast możliwość zmiany mechanizmu planu Younga.

Jedyna nadzieja w MacDonaldzie

Nowy Jork, 10. 8 PAT. Koła urzędowe i dyplomatyczne są zdania, ***że jedyną nadzieję na uniknięcie fiaska konferencji haskiej daje tylko MacDonald.*** Sekretarz stanu ad interim Cotton oświadczył wczoraj, iż Stany Zjednoczone pragnęłyby ostatecznego załatwienia sprawy odszkodowań, ustalonych przez mocarstwa jednakże rząd Stanów Zjednoczonych nie popiera bezwględnie planu Younga. Cotton dodał, iż sprawa moralnego poparcia Ameryki dla stanowiska brytyjskiego w Hadze poruszona przez Snowdena nie wchodzi w grę i niema żadnych oznak, by rząd Stanów Zjednoczonych zmuszony był dezawuować delegatów amerykańskich, którzy brali udział w opracowaniu planu Younga. c

Churchill broni stanowiska Snowdena

Quebec, 10. 8. PAT. Przybył tu kanclerz skarbu w gabinecie Baldwina Churchil, który w wywiadzie gorąco broni stanowiska Snowdena na konferencji haskiej zaznaczając, że gdy był ministrem bronił poglądu, iż rząd brytyjski nie jest związany jakąkolwiek decyzją paryskiego komitetu rzeczoznawców. Rząd zastrzegł sobie całkowitą swobodę działania wobec wyników prac rzeczoznawców. Rozdział odszkodowań w myśl planu Dawesa był — zdaniem Churchila zadawalniający, natomiast rozdział proponowany przez plan Younga jest niesłuszny.

Dziś zjazd legionistów w Nowym Sączu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 8. (Sin). Na Zjazd Legionistów wyjeżdżają do Nowego Sącza gen. Rydz-Śmigły, gen. Dreszer i pułk. Sławek; gen. Sosnkowski wyjechał tam już przed kilku dniami. — Z ministrów udaje się do Nowego Sącza: min. Moraczewski, który od kilku dni bawi w Małopolsce, oraz min. Prystor.

Blisko 1000 oficerów idzie na emeryturę

Warszawa. 10. 8. Sin. Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło przeniesienie 286 oficerów w stan spoczynku, a 670 oficerów oddano do dyspozycji ministra spraw wojskowych. — Jest to wstęp do przeniesienia tych oficerów na emeryturę.

Minister Car w Nicei

Warszawa 10. 8. (Sin.). Do Nicei przybył samochodem z Warszawy minister sprawiedliwości p. Car w towarzystwie swojej sekretarki.

Ciągnienie loterji klasowej

Warszawa 10. 8. (Sin). Na dzisiejszem ciągnieniu państwowej loterji klasowej padła wygrana na następujące numery: 80.000 zł. na Nr. 50.717, 40.000 zł na Nr. 47.763, 5.000 zł. na Nr. 153.299, 2.000 zł na Nr. 12.238 i po 1.000 zł. na Nr. 42.550, 77.070 i 127.647.

Sensacyjne aresztowania w Rumunji

Bukareszt 10. 8. PAT. Wczoraj wieczór trybunał zatwierdził postanowienie aresztowania senatora Staicu i niższego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych Dospinescu którzy są oskarżeni, iż starali się uzyskać drogą nielegalną paszport dla Barbujonescu, zamieszanego w sferę ks. Karola. — Agencja „Rador" stwierdza, że Staicu nie był nigdy przewodniczącym senatu, lecz tylko sekretarzem.

Śledztwo w sprawie zajść na dworcu paryskim

Paryż, 10 8. PAT. „Le Matin" podaje, że wobec skarg studentóh polskich, które powstały na Dworcu północnym w dniu odjazdu wycieczki studentów Politechniki warszawskiej, polecono centralnym urzędom policyjnym przeprowadzenie ankiety administracyjnej dla wyjaśnienia, na kogo spada wina za te zajścia.

Upadek Bucharina

Z ponurych tajemnic rewolucji i duszy rosyjskiej

Jeden z wybitnych działaczy socjal-rewolucyjnych zamieszcza anonimowo na łamach berlińskiego tygodnika „Das Tage buch" wspomnienia o Bucharinie, doskonałe charakteryzujące postać zlikwidowanego ostatnio redaktora „Prawdy" największego z żyjących teoretyków bolszewizmu, który łączył w sobie w typowo rosyjski sposób skrajne okrucieństwo z dziwnym sentymentem. Red.

I.

Nkt nie może wiedzieć o naszej rozmowie. Nie telefonuj do mnie również, ponieważ jestem szpiegowany. G. P. U. prześladuje mnie i ma również ciebie na oku. Dostarczę ci informacyj, ale nie przez sekretarzy i pośredników..."

Kto wypowiada w pośpiechu i lęku te słowa? Czy to konspiracyjni socjal-demokraci? A może to biali, którzy się ukrywają przed Czeką? Nie! Jest to fragment romowy, jaką w lipcu r. 1928 prowadził Kamieniew z Bucharinem. Kamieniew należał jeszcze wówczas do najwyższego sztabu państwa sowieckiego. Bucharin był wciąż jeszcze jednym z filarów rządu. I oto ten Bucharin pobiegł konspiracyjnie do obalonego Kamieniewa, aby mu poradzić, jak się ma uratować z pętli Stalina. W chwilę po tej dramatycznej rozmowie Kamieniew notuje: „Bucharin jest wstrząśnięty do głębi, jego wargi często drżą ze zdenerwowania. Ma on twarz człowieka, który wie, że jest skazany".

Tak było w lipcu 1928 r.

W lipcu 1929 roku Bucharin również już jest pozbawiony wszystkich swoich wysokich urzędów!

W osobie i w losach Bucharina odzwierciadla się tragedja dzisiejszego bolszewizmu, może jeszcze ostrzej, niż w przeznaczeniu Trockiego. Nie należy zapominać, że przeżycie Trockiego jest raczej jego osobistą tragedją, niż tragedją partji bolszewickiej. Bowiem Trocki już oddawna był w tej partji tylko tolerowanym i szanowanym gościem. Dawno mu to od czasu do czasu odczuć.

Całkiem inaczej wygląda sprawa Bucharina. Na szerokim świecie nie był on tak sensacyjnie sławnym, ale jego wewnętrzne znaczenie było olbrzymie, gdyż bolszewizm opiera się przecież nietylko na sile fizycznej, ale i na teorji. Bez ideologicznego fundamentu partja ta nigdy nie mogłaby być tak zwarta i taką wiarą w siebie obdarzona. *Strażnikiem i stałym kontynuatorem oficjalnej teorji był po śmierci Lenina właśnie Bucharin.* Pozatem z istoty swojej był on w partji bardzo lubiany. Prowadził skromne życie, miał dla każdego, szczególnie dla każdego robotnika, życzliwy uśmiech. Nazywano go pieszczotliwie „Bucharczik". W swoim zwykłym garniturze z cyklistówką na głowie, o niedbałe — studenckim kroku, niemal naiwnych oczach i jasnej bródce, wyglądał jak jeden z wielu tysięcy. *W rzeczywistości był on jednym z najpotężniejszych mężów dyktatury.* Nie piastował wprawdzie żadnego stanowiska rządowego, ale za to siedział w „Politbiurze", owej najwyższej instancji partyjnej, panującej nad rządem i wszystkiemi sowietami. Przez 10 lat był redaktorem „Prawdy", on jest autorem słynnej książki pod tyt. „Abecadło komunizmu", która stała się oficjalnym kodeksem wychowania w kraju. W miljonach egzemplarzy wydano to dziełko, a wszyscy uczniowie i urzędnicy, czerwono-gwardziści musieli zdawać egzaminy na podstawie tej książki.

A ponieważ Bucharin był pierwszym teoretykiem partji, musiał pozatem uzasadniać teoretycznie każdy krok rządu, co zresztą czynił zawsze bez chwili zwłoki. Był on artystą w wyszukiwaniu i zestawianiu odpowiednich cytat z Marksa, Engelsa i Lenina. Gdy w Rosji szalał „komunizm wojujący", Bucharin napisał książkę, w której dowodził naukowo, że to jest jedyna droga do komunizmu. Gdy następnie Lenin wprowadził Nep, Bucharin dowiódł równie uczenie, że w rzeczywistości można iść dzięki swemu temperamentowi, który sprawiał, że nie odstraszały go żadne konsekwencje jego idei. Jak daleko mógł się posunąć, pokazał na początku 1918 roku, gdy z powodu pokoju w Brześciu Litewskim prowadził ostrą walkę przeciwko Leninowi. W owym czasie zwrócił się on nagle do lewych socjal-rewolucjonistów, którzy również był przeciwni temu pokojowi, i zaproponował im zaaresztowanie całego rządu sowieckiego wraz z Leninem. Do takich planów skłaniała się wówczas również znana komunistka pani Kołłątaj, która potem została pierwszym ambasadorem w spódnicy. Projekt Bucharina był znany wtajemniczonym sferom. Ale po upływie kilku lat Bucharin oświadczył, że szczerze żałuje tego epizodu.

II.

Przypominam sobie kilka rozmów, jakie prowadziłem z Bucharinem. Pod koniec 1918 roku powróciłem z zagranicy i spotkaliśmy się w jego pokoju, we wspaniałym hotelu „Metropol", służącym za mieszkanie najwyższym dygnitarzem. Ale pokój Bucharina był niesłychanie skromny: tylko kilka obrazów wisiało na ścianie. Mówiliśmy o niemieckiej rewolucji, która wówczas przeżywała kryzys.

„Sytuacja spartakistów —, mówił Bucharin, — jest chwilowo bardzo ciężka... Jest ich obecnie nieliczna garstka, a mają przeciwko sobie dobrze zorganizowanych socjal-demokratów.... Potrzeba będzie całego szeregu owocnych powstań, zanim robotnik niemiecki przyzwyczai się do rewolucji... Sadzę, że socjal-demokraci nie będą mieli odwagi utopić we krwi te powstania. Scheidemanowcy nie będą mogli przeprowadzić rzezi proletarjatu..."

Przypominam sobie, jak brzmiały te ostatnie słowa o rzezi w cichej atmosferze pokoju hotelowego. Już wtedy zaczynały się w Rosji, szczególnie po wsiach, rzezie „czerwonego terroru". Bucharin powiedział słowo „rzeź" jak każdy inny termin polityczny. Jego kalkulacja („Oni nie będą mogli tego zrobić tak, jak my to możemy") była dla mnie nieznośna. Chciałem się już pożegnać, gdy nagle Bucharin zmienił temat i rzekł uprzejmie: „Czy nie zechciałby pan obejrzeć obrazów, które własnoręcznie malowałem?" Na ścianie wisiały jego własne akwarele: cichy księżyc, droga wiejska, melancholijna dziewczynka....

Przypominam sobie inny dzień w początkach 1921 roku. Spotkaliśmy się na ulicy i Bucharin zaczął opowiadać, że wojna domowa zbliża się ku końcowi. — Właśnie zdobyto z powrotem Krym i wypędzono gen. Wrangla. „Ale — dodał — musieliśmy ponieść olbrzymie ofiary. Przy ataku na Perekop tysiące naszych pozostało na placu boju... Przeciwko ich artylerji posyłaliśmy w ogień wciąż nowe tysiące czerwonogwardzistów, zapełniając ich trupami rowy Perekopu... Na to niema żadnej rady. Ale zwyciężyliśmy..." Bucharin mówił z zadowoleniem gospodarza. — Mimowoli przychodził na myśl generał Brusiłow, który, stosując tę samą strategię, zwykł był zapełniać doliny w Karpatach.

Jeszcze trzeci dzień pozostał mi w pamięci: było to w maju 1922 roku, gdy byłem jednym z ostatnich wolnych deputatów w moskiewskim sowiecie. Byliśmy wszyscy do głębi oburzeni niesłychanie haniebnym czynem, jaki właśnie popełniono w moskiewskim więzieniu „na Butyrkach". Wywleczono wszystkich więzionych socjalistów i anarchistów z ich cel, załadowano ich na wozy ciężarowe i rozesłano na cztery krańce Rosji. Czekiści bili mężczyzn, wlekli kobiety za włosy po schodach. Gdzie można było wtedy protestować przeciwko czynom Czeki? Jedyną instancją było rzadko schodzące się plenum moskiewskiego sowietu. Wiedzieliśmy dokładnie, że to nie doprowadzi do żadnego rezultatu, że tysiące bolszewickich delegatów wyśmieje nasza grupkę 5 opozycjonistów. A jednak trzeba było zaprotestować. Kamieniew był przewodniczącym, a Bucharin miał odpowiedzieć na nasze oskarżenie. Po wygłoszeniu przezemnie i jednego mienszewika słów oskarżenia, wszedł na trybunę Bucharin. Niema na świecie słowa drwin, któregoby w swem przemówieniu nie był zastosował. Gdy wśród entuzjastycznych okrzyków opuszczał trybunę, — odezwał się z dziecinną radością do otaczającej go grupy: „Gdy teraz przemawiałem, miałem fizyczne uczucie, że trzymam w mojem ręku dyktaturę". Dla więźniów, którzy ongiś byli jego towarzyszami, Bucharin nie miał żadnych uczuć.

A potem przyszedł czas, gdy on sam musiał się w tajemnicy spotykać z tym samym Kamieniewem i gdy „jego warki drżały ze zdenerwowania". A potem przyszedł dzień, gdy i on ostał się ze stolca władzy i potęgi...

SENSACYJNE PROCESY W WARSZAWIE. W miesiącu wrześniu odbędzie się w Warszawie szereg sensacyjnych procesów sądowych. W sądzie apelacyjnym odbędzie się proces marjawitów z Płocka z arcybiskupem Kowalskim, skazanym za lubieżne czyny. W dniu 18-go września rozpatrywana będzie w Sądzie Okręgowym sprawa głośnych zajść w Piastowie. Na ławie oskarżonych zasiądzie b. oficer Wójcik. W końcu września na wokandzie Sądu Okręgowego znaleźć się ma również sprawa Hipka Warjata oraz jego towarzyszy o mord rabunkowy przy ulicy Foksal. Sprawa mordu na tle politycznem w Piotrkowie rozpatrywana będzie przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie jeszcze w miesiącu wrześniu. W chwili obecnej przygotowywany jest akt oskarżenia przeciwko Kajdzińskiemu, sprawcy zabójstwa urzędnika magistratu Jaśkowskiego.

DOM BEZ ŚCIAN. Współczesna architektura w najszerszym stopniu uwzględnia przy budowie domów mieszkalnych wymagania hygjeny, dążąc do zapewnienia mieszkańcom maksimum słońca i świeżego powietrza. Ciekawym pod tym względem eksperymentem jest wybudowanie w Stutgardzie ogromnego, kilkunastopiętrowego gmachu, nie posiadającego zupełnie ścian, które zastąpione zostały kombinacją łączących się bezpośrednio ze sobą okien. Przy zupełnej trwałości gmach ten daje rzeczywiście bardzo wiele światła i świeżego powietrza.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

Z DNIA

Jewish Agency

W dniu dzisiejszym zbierają się w zurychskiej „Tonhalle" przedstawiciele żydostwa całego świata, reprezentujący ponad 30 skupień żydowskich, by z przedującemi osobistościami na czele stworzyć nowy organ dla odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Tak więc, po kilkuletnich rokowaniach, po uciążliwych walkach i tarciach pełnych nieraz dramatycznego napięcia rozszerzona Jewish Agency staje się faktem, rozpoczynając jako nowy czynnik w pracy palestyńskiej tę działalność, jaką przez lat trzydzieści prowadziła samodzielnie Organizacja sjońska. A powołuje ją do życia XVI. Kongres sjoński, dając swemi uchwałami sankcję jej formom organizacyjnym i uchwalając w ramach tych form współpracę sjonistów z niesjonistami.

Zrozumiałem jest, że konstytucja, uchwalona przez Kongres jest tem przysłowiowem naczyniem, które rozszerzona Jewish Agency ma wypełnić treścią.

Ale niemniej zawiera ona najważniejsze postulaty sjonistów, wysuwane w obliczu nowej konstelacji sił. Rozszerzona Jewish Agency składać się tedy będzie z trzech organów o ściśle ograniczonych funkcjach, a to Rady, Komitetu Administracyjnego oraz Egzekutywy. W organach tych będzie stosowana zasada fifty-fifty, obowiązująca we wszystkich instytucjach Jewish Agency. Wybory do następnej Rady Jewish Agency mają się odbyć na zasadzie demokratycznej. Prezydentem a równocześnie kierownikiem politycznej działalności Jewish Agency ma być w zasadzie każdorazowy prezydent Organizacji Sjonistycznej. W ten sposób łączy się niejako unją personalną obie części Agencji. Obok wielu przepisów, które wymagają jeszcze ostatecznej zgody niesjonistów, na pierwszy plan wysuwa się kwestja wyboru Egzekutywy, a więc organu wykonawczego Jewish Agency. Kongres stanął na stanowisku, że i w wyborze egzekutywy należy stosować zasadę fifty-fifty a jedna część Egzekutywy ma być wybierana przez Kongres. Niesjoniści zgadzają się na takie postawienie sprawy w odniesieniu do obecnej sytuacji, ale w przyszłości domagają się wyboru Egzekutywy wyłącznie przez Radę Jewish Agency.

Ten postulat niesjonistów zwalczany był od pierwszej chwili przez wszystkie ugrupowania sjonistyczne, jako zagrażający kardynalnym prawom Kongresu sjońskiego. Motywy tej walki są jasne. Organizacja sjońska, tworząc rozszerzoną Jewish Agency ponosi olbrzymią ofiarę, ale czyni to w imię dobra sprawy, w imię konieczności wywołanej obecną sytuacją, z myślą o przyspieszenie realizacji idei sjońskiej. Ale właśnie dlatego nie może zrezygnować ze swego zasadniczego prawa wybierania własnych członków do wykonawczego organu instytucji, która będzie prowadziła pracę palestyńską. Problem ten jest jeszcze narazie otwarty, ale jak wynika z oświadczenia prez. Weizmanna egzekutywa sjonistyczna będzie w tej sprawie nieustępliwa i wystąpi z całą stanowczością w obronie praw Kongresu.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się Konstytucja rozszerzonej Jewish Agency. Jak już powiedzieliśmy, Konstytucja ta jest tylko formą, którą nowy czynnik ma wypełnić treścią. Jaka ta treść będzie, okaże już może najbliższa przyszłość. Jeśli atoli sądzić na podstawie dotychczasowych rokowań i ducha, jakie je ożywiały, to Jewish Agency może się stać nietylko organem pracy na najważniejszym odcinku naszego życia narodowego w Palestynie, lecz czemś o wiele więcej, czemś co prez. Weizmann nazwał Kneset Izrael".

A pierwsze posiedzenie Jewish Agency uprawnia stotnie do żywienia takiej nadziei. Przy jednym stole zasiądą Weizmann i Marschall, Bialik i Oskar Wassermann, rabin Lipszyc i Lord Melchett, Leon Blum i Warburg, Sokołow i Herbert Samuel, rabin Uziel i prof. Einstein — przodownicy najrozmaitszy dziedzin życia żydowskiego, zjednoczeni jedną myślą, przejęci jedną ideą, wpatrzeni w jeden cel — pracy dla dobra Palestyny. Czyż nie jest to chwila osobliwa, chwila historyczna, jedna z tych, które stanowią kamień graniczny między epokami dziejów? Dziś, gdy żywo mamy jeszcze w pamięci walkę na tle współpracy całego żydostwa, nie umiemy należycie ocenić tego wielkiego faktu. Ale niewątpliwie przyszły historyk uważać będzie dzień 5. Aba 5689 za punkt zwrotny w dziejach żydowskich, za pierwszy od setek lat golusu objaw zjednoczonej woli żydostwa, za początek doniosłego procesu historycznego. A proces ten musi w konsekwencji doprowadzić do zjednoczenia całego żydostwa, wobec którego żadna odrębna grupa nie będzie się mogła ostać na powierzchni życia żydowskiego, do zwycięstwa idei sjońskiej i do odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej. **(R.)**

W kalejdoskopie prasy

POLSKA W HADZE.

Na konferencji haskiej ma Polska swych reprezentantów (min. Zaleskiego i p. Mrozowskiego) w komisji finansowej, nie ma ich natomiast w komisji politycznej (w tej komisji zasiadają tylko wielkie państwa, które zwołały konferencję). Fakt ten daje prasie polskiej asumpt do pesymistycznych uwag na temat naszej sytuacji w Hadze. W endeckiej **„Gazecie Warszawskiej"** pisze p. Kozicki:

> Powiedzmy sobie jasno, otwarcie, po męsku: jesteśmy postawieni poza nawiasem wielkich obrad politycznych. Polityka nasza poniosła dotkliwą, brzemienną w następstwa klęskę. Obecność delegacji polskiej w Hadze jest tylko pozorem, wymyślonym w tym celu, aby dać zadowolenie ambicji politycznej narodu polskiego, a jednocześnie pozbawić nas realnego wpływu na bieg wydarzeń.

Przyznaje jednak w dalszym artykule sam p. Kozicki, że

> i udział w komisji finansowej pozwala na pewną akcję polityczną. Wszak ewentualne przyjęcie planu Younga ma to znaczenie polityczne, że od przyjęcia tego planu zależy ewakuacja Nadrenji.

W rezultacie żąda p. Kozicki, by Polska zupełnie otwarcie i z całą siłą przeciwstawiła się przyjęciu planu Younga, gdyż inaczej ewakuacja Nadrenji nie da się uniknąć.

Sposób myślenia i politykowania czysto — endecki. P. Kozicki zdaje sobie z tego sprawę, że taka taktyka — pominąwszy już jej beznadziejność — napotkałaby na opór nawet Francji, — ale cóż go to obchodzi: endecy lepiej wiedzą, co jest zgodne z interesem Francji...

CZY KONFERENCJA ULEGNIE ROZBICIU?

Na to pytanie odpowiada łódzka *„Prawda"* przecząco:

> Nie należy mniemać że alarmy prasowe z Hagi były uzasadnione, aby naprawdę konferencji groziło niebezpieczeństwo poważniejszego konfliktu. Protesty angielskie mają charakter demonstracji, przeznaczonej dla opinji publicznej własnego kraju. Gdy dojdzie do konkretnych targów, delegaci angielscy okażą się skłonnymi do porozumienia i plan Younga można już dzisiaj uważać za przyjęty. Od tego zależy przecież ostateczna likwidacja skutków wojny i nastanie normalnego współżycia pomiędzy dawnymi nieprzyjaciółmi. Takiego dzieła rząd robotniczy na żadne niebezpieczeństwo narazić nie może.
>
> Tak samo nie należy wróżyć sobie większych korzyści z wystąpień angielskich w odniesieniu do państw mniejszych, pokrzywdzonych przez plan Younga. Jest to gest, który starczyć musi za... odszkodowania.

P. ŚWITALSKI — ZACHWIANY?

Warszawski korespondent *„Naprzodu"* podtrzymuje swe informacje co do zachwiania stanowiska premjera p. Świtalskiego:

> Dziś 8 b. m. w kuluarach sejmowych, narazie wśród dziennikarzy, kolportowano jako rzecz więcej, niż prawdopodobną, że p. premjer Świtalski po powrocie z urlopu (ma to nastąpić około 15 b. m.) przez krótki tylko czas zatrzyma przewodnictwo w gabinecie. P. Świtalski nie zostanie zupełnie „odstawiony", — obejmie on z powrotem stanowisko ministra wyznań i oświaty które sobie przy tworzeniu gabinetu w kwietniu b. r. zarezerwował, mianując na nie urzędnika ministerialnego.

Przyczyną zachwiania p. Świtalskiego miałaby być niepomyślna sytuacja zarówno wewnętrzna (stosunki gospodarcze, niezadowolenie z sanacji), jak i zagraniczna (Haga). Istnieją wobec tego „trzy kombinacje":

> 1) zwrot na prawo z p. Bnińskim, 2) zwrot na lewo z gen. Sosnkowskim i 3) pozostanie przy obecnym — może zaostrzonym — stanie z p. Matuszewskim jako premjerem.

Korespondent wkońcu dodaje:

> Przy tem wszystkiem wygi sejmowe mrużą znacząco oczyma w stronę Druskienik (miejsce obecnych wywczasów marszałka Piłsudskiego), skąd podobno różne nadchodzą wiadomości, mogące przyspieszyć zrealizowanie jednej z powyższych kombinacyj, albo mogące stworzyć — całkiem inną sytuację, w której na żadną z nich nie będzie miejsca.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w niedzielę popoł. „Syberyjskie wesele", wieczór „Jukele dem Rebens". W obu operetkach wystąpi znakomita subretka amerykańska Betty Kenig na czele zespołu warszawskiego Teatru Kamińskiego.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę graną będzie po raz drugi świetna komedja Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc" z Marją Malicką i Aleksandrem Węgierką, która na wczorajszem przedstawieniu odniosła niebywały sukces, czego dowodem wypełniona widownia teatru i nie milknące oklaski dla znakomitych wykonawców. Większa część biletów na dzisiejsze przedstawienie jest już rozsprzedana.

— NOWY SEZON W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. W przyszłym tygodniu rozpoczynają się w teatrze im. J. Słowackiego próby do nowego sezonu. Artyści zjeżdżają się w dniu 16 bm. Na inaugurację przedstawienie w dniu 31 bm. daną będzie sztuka Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski", nagrodzona, jak wiadomo, drugą nagrodą na konkursie dramatycznym gminy m. Krakowa. W roli króla Stefana Batorego rozpocznie swą działalność na scenie krakowskiej jeden z najświetniejszych współczesnych artystów polskich, Kazimierz Junosz- Stępowski, wsławiony tą kreacją w całym kraju. Po dwuletniej przerwie ukaże się również na scenie p. Marjan Jednowski, który prowadzi reżyserję sztuki. Tytułową rolę odtworzy, pozyskany dla krakowskiej sceny były dyrektor teatru w Katowicach, oraz artysta teatrów Szyfmanowskich, p. Wacław Nowakowski, wybitny reprezentant ról bohaterskich. Dalsze szczegóły interesującej obsady podane będą w najbliższym czasie.

— ZGON WYBITNEGO MALARZA NIEMIECKIEGO. Onegdaj zmarł w Berlinie w wieku lat 72 słynny malarz, członek niemieckiej akademji sztuki, Henryk Sille, jedna z najpopularniejszych osobistości berlińskich. Sille był malarzem proletarjatu berlińskiego, obrazujące typy przedmieść i dzielnic robotniczych Berlina. Przez długi czas nieuznawany przez oficjalne koła malarskie, zdobył wreszcie sławę i popularność olbrzymią. Miasto Berlin uchwaliło urządzić pogrzeb zmarłego malarza na swój koszt.

—o—

Spór o zgodę w Hadze

(Korespondencja własna)

Haga, 6 sierpnia br.

Jedyny w swoim rodzaju kongres międzynarodowy: bez ustalonego programu i bez ram określonych! Wszystko ma być ułożone dopiero na miejscu. I to nie odrazu, lecz stopniowo, stosownie do rozwoju wypadków. Poglądy i wyobrażenia o zadaniach i celach konferencji były od pierwszej chwili tak rozbieżne, że każdy, choćby najogólniejszy program wywołałby niechybnie katastrofę eksplozji na samym wstępie.

Istnieją dwa zasadnicze i wręcz przeciwne założenia zjazdu: 1) francuskie, które rozwikłanie kompleksu zagadnień powojennych uzależnia od trwałego oraz należycie zabezpieczonego załatwienia kwestji odszkodowań niemieckich na podstawie kompromisu Younga bez żadnych zmian i w myśl nienaruszalnych postanowień Traktatu Wersalskiego i 2) niemieckie, które wymaga, wraz z uruchomieniem nowych spłat reparacyjnych, zlikwidowania wszelkich zobowiązań nałożonych na Rzeszę przez wielki Traktat Pokojowy. Francję popierają: Belgja, Włochy oraz większość t. zn. mniejszych wierzycieli wojennych, Niemcy zaś znalazły sukurs taktyczny w socjalistycznym rządzie angielskim. Japonja skrępowana więzami swej polityki na Dalekim Wschodzie lawiruje na obie strony.

Francja powiada: zalecili mi upełnomocnieni delegaci-rzeczoznawcy plan Younga, przyjmijmy go więc bez zmian narażających reparacje na zawalenie się, upewnijmy się, że kompromis będzie istotnie, trwale i sumiennie wykonywany, a potem mówmy o wybetonowaniu pokoju w Europie. Gdy przekonamy się, że Niemcy dążą uczciwie do spełnienia swych powinności odszkodowawczych, będziemy mogli poczynić im ustępstwa w tej czy owej dziedzinie na rzecz pokoju. Wśród sprzyjających okoliczności nastąpić może ewentualne złagodzenie niektórych postanowień Traktatu Wersalskiego, nigdy natomiast nie wolno dopuścić do zasadniczego podważenia go.

Niemcy natomiast są zdania, że spełniły one dotąd już wszystkie powinności wersalskie a uiszczać się mogą przez 62 lata z nałożonych im rat odszkodowawczych, które „przekraczają ich zdolność płatniczą“, o tyle tylko, o ile mocarstwa zwycięskie ułatwią im w sposób najbardziej liberalny wywiązanie się z miljardowych zobowiązań zarówno pod względem gospodarczo-handlowym, jak i politycznym. Stąd też zamaskowane pretensje do opanowania przemysłów państw nowonarodzonych, do zwrotu Nadrenji i Zagłębia Saary, oraz do odzyskania kolonij i do rewizji granic wschodnich.

Anglja ugina się pod ciężarem wyczerpującego ją doszczętnie przesilenia w przemyśle i bezrobocia. Od pokonania tego problematu zależy nietylko los gabinetu MacDonalda, lecz i najbliższa dola stronnictwa laburzystów. Nie znalazłszy klucza do rozwiązania kryzysu w sytuacji wewnętrznej, poszukuje go p. Henderson na terenie międzynarodowym. Pozostawiając na uboczu koncepcję Paneuropy, dąży dzisiejszy Foreign Office do ugody z Waszyngtonem za wszelką cenę, by następnie do spółki z zamorskim kuzynem przystąpić do eksploatacji politycznej Rosji sowieckiej i Dalekiego Wschodu. W tym celu konieczny jest pokój w Europie, ale nie pod groźną hegemonją Francji, lecz pod egidą sił i wpływów rozproszkowanych między Francję, Niemcy i Włochy.

O ile chodzi o zabezpieczenie Polski przed odwetową napaścią Niemiec, nie chce p. Henderson zaprzątać sobie głowy tą kwestją, wychodząc z założenia, że „wzmocnienie demokracji“ w obu państwach, traktaty handlowe i rokowania bezpośrednie doprowadzą do ugody. Stąd też domaga się on bezzwłocznego i ostatecznego opróżnienia Nadrenji, a celem przełamania oporu Francji rozpoczął atakiem frontowym na plan Younga pod wodzą Snowdena.

Wielki assaut na floretv pacyfistyczne rozegra się narazie w dwóch głównych komisjach: reparacyjnej i politycznej. Druga zarezerwowana dla sześciu mocarstw zapraszających. Z chwilą jednak, gdyby osiągnięto rezultaty doniosłe, sięgające do podstaw Traktatu Wersalskiego, musieliby „zapraszający“ niezawodnie rozszerzyć szczupłe swe grono przed powzięciem jakichkolwiek decyzji i wówczas przysługiwać będzie Polsce, pilnującej swych interesów w komitecie odszkodowawczym, głos odpowiadający jej znaczeniu międzynarodowemu na konferencji plenarnej.

H. R.

Shaw przeciwko odmówieniu Trockiemu prawa przyjazdu do Anglji

Bernard Shaw, który bawi od dłuższego czasu poza Anglją, z zainteresowaniem śledzi poczynania nowego rządu MacDonalda i parokrotnie zabierał głos w tej sprawie. Kwestja odmowy udzielenia Trockiemu wizy wjazdowej do Anglji wywołała dość żywą reakcję ze strony znakomitego pisarza, który nadesłał do „Daily Herald“ list następujący:

„Jedynym rzeczowym argumentem — w związku z odmowną odpowiedzią Anglji — było to, co bardzo słusznie sformułował Sanders: „Trockiego mogą zabić jacyś „biali“. Mogliby to być jednakowem powodzeniem „biali Rosjanie“, jak „biali Anglicy“ Wszystkie inne argumenty są śmieszne, bo gdyby były słuszne, rząd MacDonalda, musiałby... wydalić z granic Anglji Churchilla, wielu lordów, i koniecznie musiałby zamknąć „Daily Mail“ (brukowiec londyński). A nawet z tym argumentem słusznym, o którym mowa wyżej, trudno się zgodzić. Przecież każdy człowiek może być narażony na to, że go zabiją. Należałoby zabronić wjazdu do Anglji nietylko Trockiemu, ale wogóle... całej ludzkości. Jeśli Trocki zgodzi się ryzykować swe życie, nie ma powodu odmawiać mu tych emocyj. A skądinąd, w interesach rządu leżałoby raczej prosić Trockiego, aby usłyszeć jego zdanie o naszych rodzimych komunistach. Trocki jest bardzo szczery i wyobrażam sobie, wiele przykrych rzeczy — ku zadowoleniu całej Anglji — powiedziałby o swych towarzyszach“.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 11 sierpnia.

Kraków (312,8) 11,45 Komunikaty PWK. 11,56 Sygnał czasu, Hejnał, 16 Pogadanki dla rolników, 16,20 Odczyt dla rolników, 17 Koncert popularny, 18,30 Odczyt o Sienkiewiczu wygł. p. Józef Wiśniowski, 19 Rozmaitości, komunikaty, 19,10 Sygnałgnał czasu. Hejnał. 20,05 Słuchowisko wesołe, 20,30 Koncert wieczorny, 22 Komunikaty, 22,45 Muzyka taneczna.

Katowice (408,7) 17 Koncert.

Wilno (385) 19,25 Tygodnik humorystyczny.

Wiedeń (516,3) 11 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej, 20,05 Muzyka operetkowa.

Berlin (418) 12 Transmisja z Reichstagu, 20 Opera.

Leningrad (1600) Koncert orkiestry.

Stutgart (360) 20 Opera.

W. LEWIS.

Rady cynika

W pięknem, antycznem łóżku leżał, opierając się na poduszkach, stary cynik. Miał ostre rysy twarzy, a oczy, patrzące tak przenikliwie i drwiąco, zdawały się świadczyć o wielkiem doświadczeniu życiowem. Stary cynik był bardzo chory. Czuł, że zbliża się już koniec.

Około łoża umierającego zebrała się cała jego rodzina. Na twarzy wszystkich widać było źle zamaskowane oczekiwanie. Zachodzące słońce rzucało piękne reflektory na pokój, w którym panowała cisza. Wszyscy czekali na ostatnie słowo, na ostatnie rady chorego człowieka.

Widzieli wszyscy, że stary cynik przeżył bardzo wiele. Wiedzieli, że jest on doświadczony, jak nikt i że jego rady mogą być oceniane na wagę złota.

Cynik poprawił się na poduszkach

— Kochani, — rzekł, — niedługo stąd odejdę. Zapamiętajcie więc moje słowa.

Obecni wstrzymywali oddech. Przysunęli się bliżej. A stary cynik słabym, lecz czystym głosem zaczął mówić:

— Pamiętajcie w restauracji nigdy nie należy zamawiać zupy — pure. Nie czytajcie książek, które wam polecą bogate kobiety. Nie nazywajcie wyżłów psami. Nie noście nigdy getrów do bronzowego obuwia. Nie pijcie szampana, jeśli możecie dostać prawdziwe wino. Nie szukajcie po kieszeniach drobnych, jeśli jedziecie taksówką w towarzystwie człowieka bogatego. Nie zapominajcie, że ci ludzie, którzy w Anglji noszą jeszcze peruki, jak naprzykład artyści, sędziowie, kobiety i klowni, w prywatnem życiu nie są wcale interesujący. Nie zapominajcie, że wszyscy literaci, nawet w tym wypadku, kiedy można stwierdzić, do jakiej płci należą, są nieskończenie nudni. Nie bądźcie nigdy niegrzeczni w stosunku do człowieka, pożyczającego pieniądze na lichwiarskie procenty — w przyszłym tygodniu może on zostać parem Anglji.

Nigdy nie wygłaszajcie zbyt długich mów. Nie żartujcie z czterema typami ludzi: z bankierami, z prawnikami, z prostakami i z głupcami. Nie noście twardego kapelusza. Nie gubcie klucza od drzwi wejściowych. Nie zapominajcie nigdy o rzeczach ważnych. Ale jednakże nauczcie się zapominać, bo to się czasem przydaje. Patrzcie na wszystkie rzeczy według ich właściwej wartości. Nigdy nie kupujcie akcyj giełdowych.

Stary cynik odetchnął głęboko. Spojrzał drwiącym wzrokiem na wszystkich swych krewnych, wysłuchujących go w takiem skupieniu i z taką powagą.

Wreszcie zaczął mówić dalej:

— Nie dawajcie nigdy zbyt wielkich napiwków służbie ludzi bogatych. Nie zapomnijecie jej tem. Nie mówcie nigdy reporterom prawdy. Nie mówcie nigdy z wybitnym politykiem o przekupstwie, z popularnym biskupem o handlu staremi ubraniami, a z oficerem, który ma więcej niż jeden rząd orderów — o wojnie.

— Dziwcie się tylko własnemu zdziwieniu. Nie zapominajcie, że naogół jest bardziej bezpiecznie szkodzić ludziom, aniżeli robić im dobrze. Nie zapominajcie, że snobi wierzą tylko tym faktom, które przedstawia się im na dobrym, grubym i drogim papierze. Nie pijcie nigdy coctaille'u. Nie zapominajcie, że ludzie nigdy nie są na tyle szczęśliwi, albo na tyle nieszczęśliwi, jak się to im zdaje. Przed śmiercią nie obrażajcie medycznej wiedzy brakiem zaufania i poradźcie się bezwzględnie lekarza. Nie zbierajcie wycinków z gazet. Nie spierajcie się z bogatemi kobietami. Nigdy nie spożywajcie potraw pod akompanjament muzyki“.

W tej chwili do pokoju weszła pielęgniarka i podała umierającemu łyżkę lekarstwa.

Cynik niecierpliwie wzruszył ramionami, ale przyjął lekarstwo natychmiast, poczem mówił dalej:

— Nigdy nie mówcie, że wam lekarstwo nie smakuje. Udawajcie, że jesteście poważni, gdy rozmawiacie z lekarzami, szalbierzami sztuki i literatury, z kaznodziejami i innymi szarlatanami. Nie zacierajcie znaczków pocztowych. Nie zapominajcie nigdy powiedzieć kobiecie, że nie jest ona podobna do żadnej innej kobiety na świecie. Uwierzy wam, a potem według tej samej recepty postępujcie z inną kobietą.

— Gdy rozmawiacie z profesorem uniwersytetu, nie wspominajcie nigdy o istnieniu piekła. Nie noście djamentów w krawacie. Jeśli macie do wyboru, raczej popchnijcie ślepego biedaka, aniżeli wypieszczonego pieska ładnej właścicielki. W domu ludzi wielkich nigdy nie mówcie o śmierci. Jeśli uczestniczycie w rozmowie, w której udział biorą ludzie tylko wykształceni, wolno wam zapomnieć o tem, że obecni mniej znają się na tem, o czem mówią, aniżeli my. Nie zapominajcie że politycy, myśliciele i ludzie mający stale koło siebie pielęgniarkę, zawsze odnoszą się do samych siebie bardzo poważnie.

Pamiętajcie, że ludzie tędzy, aczkolwiek cieszą się inną reputacją, są tak samo nieprzyjemni i źli, jak ludzie szczupli.

Nie rozmawiajcie, jeśli możecie wysłuchać czyjejś opinji. Nie słuchajcie, jeśli możecie w tym czasie czytać. Nie czytajcie, jeśli możecie myśleć.

Nigdy nie wierzcie w prawdziwość etykiet na butelkach od win. Nie wierzcie żadnemu podpisowi i nadpisowi, o ile go przedtem nie sprawdzicie. Nie wierzcie w nieśmiertelność wielkich ludzi“.

— Oto moje rady dla was, kochani. Oto owoc mego długotrwałego życia, — rzekł cynik. — Westchnął raz jeszcze i zmarł.

Horoskopy i perspektywy naszego dzieła

Z referatu Dra Ruppina na Kongresie Sjonistycznym

Zamieszczamy poniżej trzecią i ostatnią część referatu dra Ruppina n t. „Znaczenie Palestyny dla przyszłości Żydów".

WYBUDOWA.

Udanie się naszego dzieła w Palestynie zależy w dużej mierze od tego, czy uda się nam zespolić wszystkie sfery żydostwa do pokojowej współpracy w Palestynie. Wszystkie wysiłki, których zużywamy na spory między sobą, przepadają dla pracy produktywnej. W Europie są Żydzi po największej części zawodowo samodzielnymi, mianowicie kupcami, pośrednikami, rzemieślnikami, właścicielami zakładów przemysłowych. Robotnicy żydowscy stanowią tylko drobny odsetek. W Palestynie, gdzie Żydzi w większości muszą być producentami w rolnictwie i przemyśle, będzie procent robotników o wiele wyższy. Już ta różnica stosunku liczbowego między zawodowo samodzielnymi a robotnikami przynosi to ze sobą, że ideały klasy robotniczej uwydatniają się w Palestynie o wiele silniej, aniżeli w życiu żydowskiem w Europie wschodniej, czy też środkowej i zachodniej. Jest cechą charakteryzującą żydowskiego robotnika —i w tem okazuje się on prawdziwym synem swego narodu, — że nie chce on pozostać na całe życie niemym doczepkiem wielkiego zakładu, lecz chce twórczo współpracować w rozwoju przedsiębiorstwa, że nie zadawala się na stałe niskim poziomem życia, lecz stara się o polepszenie swej stopy życiowej. Chce on także jako robotnik pozostać duchowym człowiekiem i uczestniczyć ze swej strony w dobrach kultury. W zamian przynosi robotnik żydowski dwie wartościowe właściwości ze sobą do Palestyny: *Swój hart narodowy i swą inteligencję.* Obie te właściwości mityguią jego dążenia klasowe, gdyż Palestyna nie może w dzisiejszym świecie kapitalistycznym zrezygnować z napływu prywatnego kapitału. Pokój gospodarczy Palestyny ma za przesłankę, *że zrozumienie dla właściwości żydowskiego robotnika zrównoważy się ze zrozumieniem dla gospodarczych możliwości w ramach dzisiejszej gospodarki światowej.*

Europejskie formy gospodarki kapitalistycznej uwarunkowane są długim historycznym rozwojem. W Palestynie mamy to bene, że nie trafiamy na tego rodzaju stałe formy. Nie musimy burzyć nic istniejącego, lecz możemy naszą gospodarką budować od fundamentów, na nagich nie jako skałach. Już dziś mamy w Palestynie początki brzmiennego w nadzieje *rozwoju ku nowym formom społecznym.* Wielkie połacie naszych nabytków gruntowych przeszły w posiadanie Funduszu Narodowego, który zarządza niemi jako własnością całego narodu, usuwając je z pod spekulacji prywatnej. Palestyna jest jedynym krajem, w którym *bez ingerencji państwowej żydowskie zakłady przemysłowe wprowadziły 8-godzinny dzień pracy i wykluczyły pracę dzieci.* Liczba spółdzielni dla kredytu, dla zakupu sprzedaży, dla budowy, dla robót publicznych, dla pracy rolnej jest tak wielka, że Pa*lestynę można dziś nazwać krajem kooperatywnym kat exochen.* Opieka lekarska wśród robotników zorganizowana jest wprost wzorowo, choć jej państwo zupełnie nie subwencjonuje. Jeśli się pomyśli, że wszystkie te nowe twory stworzone zostały w przeciągu bardzo krótkiego czasu, to uzasadnioną jest nadzieja, że popęd Żydów do tworzenia nowych form społecznych w Palestynie niejeden jeszcze owoc przyniesie w przyszłości.

NOWA ETYKA SPOŁECZNA

Przed dwoma przeszło tysiącami lat proklamowali, jako pierwsi, prorocy żydowscy wysoki ideał etyczny i rzucili jasno snop światła na drogę ludzkości. Żydzi w Palestynie, w poszukiwaniu nowych lepszych form społecznego współżycia, *mogą może przyczynić się do stworzenia nowej etyki społecznej,* której ludzkość łaknie, i okazać, iż duch proroków jeszcze w nch jest żywy. Sądzę, że tylko poprzez nadzieję na lepsze formy społeczne możemy w szerokich sferach ludzi żyjących z pracy rąk własnych utrzymać ten entuzjazm, który dla udania się naszego dzieła wydaje mi się być koniecznym. Entuzjazm naszych kolonistów bardziej niż jakikolwiek inny czynnik naszej pracy pozyskał nam przyjaciół wśród Żydów i chrześcijan. Ciekawe, że właśnie nie-sjoniści, i to prawdziwi ludzie interesu, poznali, że bez nadziei na lepsze społeczne formy życia entuzjazm szerokiej masy emigrantów rychło się wyczerpał i tem samem straciliśmy wartościowe activum dla dzieła wybudowy Palestyny. Życie w Palestynie musi wprawdzie, im bardziej oddalamy się od epoki pionierskiej, coraz więcej przesiąkać czynniki racjonalnej gospodarki. Ale racjonalna gospodarka sama dla siebie, bez *pracego naprzód entuzjazmu* nie wybuduje żydowskiej Palestyny.

Podobnie jak Żydzi w Palestynie pochodzą ze wszystkich krajów i sfer żydostwa, tak i ich życie religijne odzwierciedla narazie jeszcze religijne rozdarcie Żydów w diasporze. Ale w Palestynie jest religja o wiele ściślej zespolona z uczuciami narodowemi i z historycznemi wspomnieniami. Nikt pomniejszy jak Bialik nie wysila się całą artystyczną swą mocą twórczą w kierunku odrodzenia zwyczajów religijnych. Tego rodzaju twory, wypływające z życia ludu a nie z gabinetu uczonego, *przeżywane* a nie tyklo nauczane, posiadają o wiele większą siłę ugruntowania się. Sądzę, że nie jest to tylko marzeniem, iż stąd wyjdzie raz odnowienie życia religijnego także i w diasporze.

Nic tak nie przyczynia się do zbliżenia się ludzi, jako spólnoty walczącej, jak wspólne dążenie w imię ciężkiego lecz szczytnego zadania. Tem samem, że Żydzi różnych sfer i krajów uczestniczą w budowie Palestyny, przyczyniają się nietylko do stworzenia żydowskiej siedziby narodowej, lecz równocześnie kują także nowe węzły dla zespolenia Żydów w diasporze.

Cud zmartwychwstania języka hebrajkiego w Palestynie, bagata literatura hebrajska, szkolnictwo hebrajskie i Uniwersytet hebrajski ożywią w djasporze zainteresowanie dla języka hebrajskiego.

Ponad to tysiące Żydów w diasporze przez podróże do Palestyny lub przez studjum na Uniwersytecie Hebrajskim będą zwiastunami żywego żydostwa na całym świecie.

PALESTYNA I GOLUS.

W Palestynie mogą Żydzi na fundamencie języka hebrajskiego i gospodarki, w której wszystkie gałęzie będą przez Żydów obsadzone, — stworzyć **własną żydowską kulturę.** W niej zie dnoczy się w tyntezę stara spuścizna Wschodu z naukowemi zdobyczami Zachodu. Może stanie się ona pomostem między temi oboma światami i rozwiąże zadanie, nad którem całe stulecia daremnie się trudziły.

Antysemityzm w diasporze wprawdzie nie ustanie, gdyż jest on tylko jednym z rodzajów nienawiści grupowej i źródło swoje ma nie w rozumie, lecz w ciemnych instynktach, — nie ustanie więc, choć nawet Żydzi w Palestynie czynem obalą oskarżenie, iż w dziedzinie duchowej i gospodarczej nie są twórcami, lecz tylko pośrednikami. Jeśli to twierdzenie zostanie obalone, to antysemityzm wymyśli inne, aby udowodnić rasową mniejwartościowość Żydów.

Nie budujemy jednak Palestyny w tym celu, aby obalić antysemityzm. Będzie to atoli ciężką porażką dla antysemityzmu, jeśli społeczność żydowska w Palestynie zademonstruje ad oculos, że Żydzi mogą w przemyśle i rolnictwie uskuteczniać wszystkie prace, od najniższych do najwyższych. że praca badawcza uczonych żydowskich i dzieła żydowskich artystów stoją na wysokim poziomie.

Jakie zadanie pozostanie, — możnaby zapytać, — dla Żydów diaspory, jeśli Palestyna uzyska tak wielkie znaczenie w życiu żydowskiem? — Przedewszystkiem pozostanie diaspora na długie jeszcze lata rezerwoarem ludzi i środków dla Palestyny. Jeśli diaspora nie dopisze, to życie żydowskie w Palestynie nie będzie się rozwijało.

Żydzi w diasporze są ważnym czynnikiem kulturalnym. Dla swej współpracy w kulturze swych krajów przynoszą ze sobą wartościowe activum, mianowicie swój duchowy habitus, który zdobyli w ciągu wielu generacyj i który w drodze dziedziczenia tak długo zachowają, dopóki pozostaną odrębną grupą etniczną i nie zmieszają się z otaczającemi narodami. Przyczyniają się oni do postępu pewnych gałęzi kultury swych krajów w stosunku znacznie przewyższającym ich liczbę. Mnóstwo wspaniałych nazwisk żydowskich wśród kierujących mężów nauki i życia gospodarczego najlepiej tego dowodzi. Jedno jedyne nazwisko — **Albert Einstein** — niechaj będzie wymienione zamiast wielu. Żydzi zwracają to, co przejęli z kultury swego otoczenia, jako dobrzy dłużnicy z wdzięcznością i procentem.

Ponadto mają w przwszłości jeszcze inne wielkie zadanie przed sobą. Najważniejszem zdarzeniem naszych dni jest stworzenie **Ligi Narodów**, która pragnie usunąć wojnę i położyć podwaliny pod **pokojowe współżycie wszystkich narodów.** My Żydzi jesteśmy jedynym narodem, który jest rozproszony po całym świecie i na żadnej wojnie nie może wygrać. Każde zwycięstwo w jednym kraju jest dla nas równocześnie klęską w innym kraju. Jesteśmy w ten sposób wprost predestynowani, aby być **chorążym Ligi Narodów** i wszędzie na świecie walczyć w imię pojednania narodów. Ale to zadanie możemy tylko wtedy spełnić jeśli nie rozpłyniemy sie w otaczających narodach, lecz utrzymamy się jako Żydzi.

Jestem przy końcu swoich wywodów. Starałem się wykazać, że życie Żydów w teraźniejszości jest bogate w niebezpieczeństwa, lecz również i bogate w nadzieje. My sjoniści z perspektywy 30 lat naszej pracy możemy z zadowoleniem powiedzieć, że drobna iskierka sjonizmu wyrosła w wielką pochodnię, bez której nie można sobie więcej wyobrazić życia żydowskiego. Strzeżmy się jednak przedwczesnego uczucia triumfu. Nie jesteśmy jeszcze bynajmniej u celu, lecz **dopiero w połowie na kamienistej i niebezpiecznej ścieżce.** Ducha ofiarności i entuzjazmu, który ożywiał nas u naszych początków, niechaj nas i w przyszłości nie opuszcza. Tylko wówczas możemy mieć nadzieję, iż spełnimy wielkie historyczne zadanie które zostało postawione naszemu pokoleniu.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

P. W. K.

JESZCZE 7 WYSTAW NA P. W. K.

Poza licznemi imprezami, które się już w dziale rolnictwa PWK odbyły, czeka nas jeszcze 7 wystaw specjalnych. Ujrzymy więc trzy okresowe wystawy ogrodnicze, wystawę pszczół, wystawę ryb, wielkie targi zwierząt rozpłodowych, wreszcie targi nasienne. Targi te odbędą się w dniu 28 i 29 bm. w pawilonie Produkcji Roślinnej PWK.

8-IU MINISTRÓW PRZEMYSŁU I HANDLU NA P. W. K.

Jak się dowiadujemy, w dniu 15 albo 16 bm. na zaproszenie Rządu polskiego, zjeżdżają się do Poznania ministrowie przemysłu i handlu Belgji, Szwecji, Norwegji, Finlandji, Łotwy i Estonji, celem dokładnego zapoznania się z Powszechną Wystawą Krajową. Ministrom towarzyszyć będą oficjalni przedstawiciele Rządu polskiego wraz z ministrem Kwiatkowskim na czele.

Ford w Polsce

Po kilkudniowym pobycie w Warszawie wyjechali do Moskwy przedstawiciele zakładów Forda w osobach gen. dyr. p. Sorensena, dyr. sprzedaży p. Rockelmana i gen. dyr. na Europę p. Persival Pery.

Z Moskwy udadzą się wspomniani panowie do Niżnego Nowogrodu, Petersburga, Helsingforsu, Stockholma, Kopenhagi, Berlina, Paryża i Londynu, skąd p. Sorensen i Rockelman powrócą do Ameryki.

Ford, jak się dowiadujemy, zamierza budować bądź w Warszawie, bądź też w Gdyni wielką montownię dla swoich samochodów wszystkich typów.

Fabryka będzie mogła być uruchomiona za 3 do 4 miesięcy. Na razie wszystkie części samochodów szłyby z Ameryki, z czasem zaś z Anglji, gdzie projektowane jest w ciągu kilku lat uruchomienie pełnej fabryki. Jak dotąd bowiem nigdzie w Europie samochody Forda nie są wyrabiane- a jedynie składane z części wyrabianych w Ameryce.

OCHRONA WIERZYCIELI PRZED NIEUCZCIWYMI DŁUŻNIKAMI

Celem przyjścia z pomocą przedsiębiorstwom przemysłowym ,handlowym i bankowym, ponoszącym coraz to większe straty od niesumiennych dłużników, zorganizowało pruskie Ministerstwo sprawiedliwości w Berlinie specjalną kartotekę dłużników. Kartoteka oparta na zasadach najnowszej organizacji pracy biurowej, mieści w sobie około pół miljona nazwisk nieuczciwych dłużników. Nazwiskami tych dłużników służy kartoteka w każdej chwili interesantom, a nawet przyjmuje zlecenia prenumeracyjne, w myśl których dostarcza regularnie listy nowych nieuczciwych dłużników. W sprawie berlińskiej kartoteki dłużników zwracać się można do „Kreditschutzabteilung der Verbandsverwaltung“ Berlin W. 35, Podsdammer-strasse 113.

PRZECIW KONKURENCJI AMERYKAŃSKIEJ

„Daily Mail“ zamieszcza artykuł przemysłowca niemieckiego Rechberga, który zaleca przystąpienie angielskiego przemysłu ciężkiego do układu, zawartego między przemysłem niemieckim a francuskim. Według Rechberga angielski ciężki przemysł nie będzie mógł sam sprostać konkurencji amerykańskiego koncernu stalowego natomiast związek, do którego należą Niemcy, Francja, Belgja i Luksemburg mógłby wspólnie z Anglją wystąpić skutecznie przeciwko koncernowi amerykańskiemu.

Wyjaśnienia prawne

W JAKIM OKRESIE CZASU NIE WOLNO PRACODAWCY WYPOWIEDZIEĆ PRACOWNIKOWI UMYSŁOWEMU

Istnieją pewne okresy czasu, tak dla pracownika umysłowego niewygodne lub ciężkie dla znalezienia nowej posady, iż wypowiedzenie umowy w takim okresie mogłoby mu wyrządzić poważną krzywdę w postaci uszczerbku materjalnego. Tym motywem kierując się prawodawca nasz w art. 29 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928, zarządza: „Wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić podczas urlopu, choroby pracownika lub wykluczenia go od zajęć przez władzę sanitarną, o ile choroba lub wykluczenie od zajęć nie trwa dłużej niż 3 miesiące, oraz podczas odbywania ćwiczeń wojskowych i pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego lub ławnika sądu pracy“. Jeżeli pracownik zachoruje lub znajdzie się w jednej z sytuacji wyżej wymienionych, ciąży na nim jeden obowiązek, a mianowicie, obowiązek niezwłocznego zawiadomienia pracodawcy o tem co zaszło. O ile pracownik nie dopełni powyższego obowiązku, traci uprawnienie co do zakazu wypowiedzenia mu umowy w danym okresie czasu.

JAK MOŻNA DOCHODZIĆ PRETENSJI Z UKŁADU POJEDNAWCZEGO ZAWARTEGO W SPRAWIE KARNEJ?

Wyobraźmy sobie następującą sytuację. Między sąsiadami K. i L. toczy się kilka spraw karnych o obelgi, pobicie i samowolne wtargnięcie przez K. do lokalu L. — Pewnego dnia, w czasie posiedzenia sądu w jednej z tych spraw, zostaje zawarty między walczącemi stronami układ, mocą którego sprawy karne między niemi zostają umorzone, przyczem K. zobowiązuje się wstawić nowe drzwi do mieszkania L., w razie zaś niewstawienia ich do 1-go stycznia 1929, uiści na rzecz L. sto złotych. Po upływie oznaczonego terminu, gdy K. drzwi nie wstawił i umówionej kwoty nie wpłacił, L. może wystąpić z powództwem do sądu z żądaniem zasądzenia od K. umówionej kwoty 100 złotych. Do powództwa dołączyć należy odpis protokołu sądowego, zawierającego wymieniony wyżej układ pojednawczy.

Sąd w wyroku zasądza w takiej sytuacji żądaną sumę, wraz z proc. prawnym od daty wytoczenia powództwa, kosztami sądowemi, a ewentualnie i adwokackiemi.

K. Kl.

W ODPOWIEDZI

na *„ostrzeżenie“ p. Samuela Singera* architekta i budowniczego, umieszczone w numerze *212* „Nowego Dziennika“ z dnia 9. VIII. 1929 *ostrzegamy* wierzycieli p. Singera, którym długów nie płaci i ofiaruje 50 procent ich wierzytelności, przed zbytniemi nadziejami co do wyroków sądu polubownego przyznających p. Singerowi od nas 10.471,56 dolarów, albowiem przyznanie tych kwot uzyskał p. Singer w sposób nierzetelny i bezprawny, wyroki wydane zostały przez sędziego polubownego, kolegę łachowego p. Singera bez należytej rozprawy, bez zbadania sprawy i bez słuchania podpisanych oraz pomimo, że Sędzia polubowny był wyłączony. Wyroki te zostały obecnie zaczepione skargą nieważności i nie ulega wątpliwości, że zostaną one przez właściwy Sąd uchylone.

1250g *Szymon Brietel,*
Michał Koch.

Z LETNISK I UZDROWISK

List z Babicy

Babica, w sierpniu.

W odległości 16 km. od Rzeszowa położona jest gmina wiejska Babica, wchodząca w skład rzeszowskiego powiatu i lwowskiego województwa. Rzeka Wisłok przepływająca wzdłuż Babicy, pobliskie las oraz ładna, trochę górzysta okolica, umożliwiają wykorzystanie jej jako letniska. Toteż już od kilkunastu lat wyjeżdżają Rzeszowianie corocznie do Babicy. W pierwszych latach tj. około 1910 r. frekwencja była bardzo mała, lecz w miarę zwycięstwa hasła: „W lecie na wieś“ frekwencja letników coraz bardziej wzrasta, a w bieżącym roku osiągnęła nienotowaną dotychczas liczbę przyjezdnych.

Przyjechały po największej części dzieci wraz z rodzicami, którzy sprowadzili ze sobą i starszych członków rodziny, tak, iż przebywają tu i ludzie starsi łaknący wypoczynku po całorocznej pracy. U niejednych rodzin bywa w ten sposób, iż dzieci przebywają pod opieką matki, a na wieczór po całodziennem zajęciu przybywa głowa rodziny oczekiwana z utęsknieniem przez żonę (przywozi ze sobą trochę pieniędzy itp. no i... siebie) oraz dzieci, czekające na czekoladę i inne niespodzianki tatusia. Możliwem jest to tylko dzięki wygodnej komunikacji kolejowej w kierunku Jasła (pociągi kursują 3 razy dziennie tam i napowrót) i autobusową.

Dzieciom nie nudzi się tu, bo mają więcej możliwości do zabaw, niż w mieście, zaś starszym... dzieciom też czas przyjemnie upływa na wycieczkach, kąpielach itp. Właściciele dwóch rektauracyj w trosce... o swój zarobek, no i o przyjemne spędzenie czasu przez letników urządzają od czasu do czasu dancingi, cieszące się powodzeniem.

Onegdaj bawił tu znany poeta ludowy Nachum Sternheim z Rzeszowa, który urządził piękny wieczór pieśni ludowej.

Codziennie, jakby na jakiś rozkaz zgóry, zbierają się na stacji kolejowej bardzo licznie obecni mieszkańcy Babicy, a ich zbiórka w porze wieczornej (przed odjazdem pociągu do Rzeszowa i przyjazdem z Rz. do Babicy) stanowi „przegląd sił“ Babicy, bo wszystko co żyje przychodzi na stację opowiedzieć o swoich wrażeniach z całego dnia i omówić dalszy „program pracy“. Bardzo często, szczególnie, rano handluje się na stacji bardzo żywo różnemi jarzynami i nabiałem na korzyść producenta i konsumenta, bo producent nie musi jechać do miasta i zaoszczędza sobie koszta podróży, a konsument kupuje taniej, bo z pierwszej ręki.

Babica stanowi też dla wycieczkowców miejsce dla jednodniowego spoczynku w soboty i niedziele, w których to dniach przyjeżdżają tu setki ludzi przeważnie z Rzeszowa, tak że rzeszowska linja A-B z powodu wyjazdu wielu ludzi jest zupełnie pusta.

Każdy przyjeżdżający w wycieczce do Babicy lub tu dłużej pozostający zachwycony jest położeniem tej wsi, powietrzem i kąpielami rzecznemi, a niejeden nawet prymitywnemi chatkami, w których znajduje upragniony sen po całodziennych wywczasach.

Gmina wiejska względnie jej zwierzchność nie czyni narazie żadnych kroków celem usunięcia pewnych niedomagań, jest jednak nadzieja, iż z biegiem czasu najzwyklejsze potrzeby przebywającej tu w lecie ludności miejskiej zostaną zaspokojone. Idzie głównie o skromne przynajmniej oświetlenie drogi w porze nocnej, naprawę dróg i mostków nad rowami oraz urządzenie odpowiednich ustępów. Są to takie reformy, które z łatwością można wprowadzić, a rozwój Babicy, jako letniska, będzie zapewniony.

Może opuszczono w niniejszym liście jakieś przyjemności babickie, o których nie wiem, lub też nieprzyjemności, a szczególnie nudy, na które niektórzy narzekają, jednak musi się stwierdzić, że można tu naogół bardzo mile i korzystnie dla zdrowia czas spędzić. Tym zaś, którzy narzekają, że można tu zgłupieć z nudów, należy tylko powiedzieć, że ten, który przez cały rok „mądrzeje“ z braku nudów w mieście, może sobie pozwolić na jednomiesięczne „ogłupienie“ z nudów na letnisku w Babicy.

Bad.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

M. KORZENNIK (Kraków).

Literatura tzw. kolonjalna we Francji

Francja należy już od dawna do rzędu mocarstw, które ugruntowały swój wpływ nietylko kulturalny ale i polityczny daleko poza granicami ojczyzny macierzystej. Dzisiaj jest ona po Anglji jednem z największych państw kolonjalnych w Europie. Traktat wersalski wzbogacił bowiem republikę francuską, poza mandatem nad Syrją, także o cały szereg pięknych i produktywnych kolonij, zwłaszcza w Afryce zachodniej i centralnej, które razem z Marokkiem, Madagaskarem, Indochinami i niektóremi mniejszemi obszarami, stanowią poważnie rozgałęzioną sieć zasięgu panowania Francji, w znaczeniu kulturalnem i politycznem. Wojna i udział wojsk kolonjalnych po stronie aljantów przyczyniły się także do zacieśnienia węzłów między metropolją, a ludami zamieszkującemi te obszary. Powstał nawet we Francji pewnego rodzaju sentyment do czarnych zwłaszcza sprzymierzeńców. (W ubiegłem już stuleciu, po klęsce w r. 1871. opinja publiczna poczęła się żywo zajmować żołnierzami kolonjalnymi, którzy walczyli po stronie francuskiej, i których wciągnięto nawet w walki uliczne w Paryżu w czasie komuny. Wyrazem tej sympatji w literaturze ówczesnej są np. niektóre nowele Alfonsa Dandeta, jak „Le turco de la Commune“ i in.). Można by to wprawdzie tłómaczyć jako objaw zamiłowania do egzotyzmu, ale bądźcobądź, sentyment taki istnieje teraz, a wraz z nim wzmaga się coraz bardziej także objektyne zainteresowanie dla ludów kolonjalnych, ich życia, obyczajów itd. Równocześnie Francuzi, dawniej na ogół typowi domatorzy, zwiedzając także i kolonje. Te choćby tylko okoliczności stanowią właściwe podłoże rozwoju literatury t. zw. kolonjalnej, coraz obfitszej i tak wartościowej, że stanowi ona już obecnie poważny i odosobniony dział w potężnej produkcji piśmienniczej dzisiejszej Francji.

Kilka lat temu ustanowiono nawet w Paryżu nagrodę za literaturę kolonjalną; pozatem Algier i Tunis wyznaczył swoje własne, lokalne nagrody, a nedawno temu, nowy gubernator generalny Indochin, Pasquier, ufundował nagrodę dla tejże kolonji, w wysokości 25.000 frank. W rozwoju tej literatury są zatem zainteresowane i czynniki rządowe. Nie wynika jednak bynajmniej z tego, że stoi ona na usługach władzy i pochwala bezkrytycznie wszelkie jej poczynanie w zakresie polityki kolonjalnej. Owszem, wielu autorów rozpraw, opisów, wrażeń czy powieści na ten temat (a, należą do nich pisarze czołowi) występuje wręcz z ostrą naganą pod adresem ministerstwa kolinji i poszczególnych gubernatorów, postępując z całą bezwzględnością błędną administracją, a zwłaszcza niehumanitarne tu i ówdzie traktowanie tubylców. Do najodważniejszych i najpoczytniejszych w tym względzie pisarzów należą *Andre Gide*, który w swojej *„Voyage au Congo“* i Le retour du Tchad“ domaga się praw dla uciśnionych czarnych, oraz drugi pisarz-podróżnik *Albert Londres* (bawił przed paru miesiacami w Krakowie) który we wydanej z początkiem tego roku książce pt. *„Terre d'Ebene“* przedstawił niedolę murzynów w afrykańskich kolonjach francuskich i konieczność poprawy ich losu. Cała ta książka, której podtytuł brzmi „La traite des noirs“ (Szlakiem czarnych), jest szlachetnym apelem do uczuć humanitarnych, a zarazem gorzką skargą pod adresem administracji francuskiej, która bezwzględnem eksploatowaniem czarnych budzi niechęć i nienawiść do metropolji francuskiej, to zaś może z czasem doprowadzić wręcz do utraty kolonij afrykańskich na rzecz Anglji lub Belgji, które wobec murzynów okazują więcej humanitarności i więcej politycznego rozsądku. Francja ma też niemałe kłopoty ze swemi kolonjami w postaci częstych powstań i buntów (Niedawno, jak doniosły depesze, wybuchło na nowo powstanie w Marokku, w miejscowości Yacuoba). Koła miarodajne, natomiast nie zdają sobie jakoś sprawy z tego, czem grozi ta sytuacja. To też książka Lon-dresa, jak i wspomniane opisy Gide'a, wywołały bardzo silny oddźwięk we Francji, posypały się ujadliwe repliki reakcjonistów, którzy wystąpili z atakami na obydwóch pisarzy, zarzucając im brak patrjotyzmu itp. Ci jednak nieugięcie nadal walczą o poprawę doli uciśnionych i wykorzystywanych czarnych. Opowiadają sobie, że Gide i Londres, którzy dawniej nie mieli ze sobą bliższych styczności, stali się najlepszymi przyjaciółmi, od chwili gdy obydwaj wydobyli na jaw różne skandale i wadliwe posunięcia władz w kolonjach afrykańskich. Obsypuje się ich temi samemi przekleństwami, czyni się im te same zarzuty i wymówki, nic też dziwnego, że to stało się nicią łączącą tych dwóch ludzi. Pisują teraz do siebie, spotykają się i wspólnie stają w obronie prawdy*).

Niemniejszą poczytnością cieszą się inne książki o przeciwnej tendencji, jak powtórnie wydana *Claude Farrerea: „Les hommes nouveaux“* opis podróży po Marokku, przedstawiony powieściowo, w którym autor wystawia pomnik chwały marszałkowi Lyantey. jako bohaterowi w zlikwidowaniu powstania Riffenów Abd-El-Krima. Pozatem, istnieje cały szereg książek czysto opisowych, bez wszelkich tendencyj ubocznych. Takim jest np. zbiór pięknych obrazów Senegalu i wysp kanadyjskich *Jeama Richarda Blocha*, pt. *„A la decouverte du monde connu“*. (Cacaonnettes et bananes, la suite du bean voyage comnieuce sur un cargo“). Albo też Maurice'a Heima opis dawnego i dzisiejszego Marokka, zatytułowany „Atravers le vieux Maghreb“, gdzie wrażenie i malownicze opisy łączą się z ciekawem przedstawieniem wypadków, podobnem do powieści; lub wreszcie przekłady z obcej literatury kolonjalnej, przeważnie angielskiej, że wymienimy tu tylko dla przykła du *Józefa Conrada-Korzeniowskiego: Entre terre et mer“* (piękne obrazy z oceanu Indyjskiego), w przekładzie G. Jeana-Aubry.

* * *

Egzotyczne życie ludów afrykańskich w kolonjach francuskich i innych nietylko zachęca podróżujących do licznych opisów, ale co więcej dało też niejednemu pisarzowi temat do swobodniejszych pomysłów powieściowych. Bardzo ciekawą jest tego rodzaju powieść *Gastona Picharda* „Barthas le Broussard“, której treścią jest niesamowite życie mieszkańców Afryki południowej. Bliższe zainteresowanie się pisarzów życiem współbraci i obliczem wewnętrznem egzotycznych współbraci dotarło aż hen, do dwóch oddalonych i mało znanych wysepek St-Pierre i Miquelon, o których pewien mniej znany zresztą pisarz. *Pierre Evrim*, ogłosił niedawno powieść: *„Ceux de l'epave“* (Ludzie kra in hiszpańskich). Rzecz ta, jakkolwiek nie uchodzi za wielowartościową pod względem literackim, jest jednak owiana taką ujmującą sympatją dla owych zarzuconych istot ludzkich, że wywołała duże zainteresowanie w licznych kołach czytelników. Do lepszych powieści, nagrodzonych przez jury konkursowe literatury kolonjalnej należy kilka utworów, które po części znane choćby z tytułów a mianowicie: *Jeana Marqueta „De la riziere a la montague“*, Andre Demaisona *„Dialo“*; oraz piękna, choć nienagrodzona powieść Charbouneau'a pt. *„Mambu et sou amour“* (Dzeje miłosne murzyna Mambu).

Reszta powieści cechuje naogół pewna powierzchowna przesadność w odmalowaniu tła i kreśleniu charakterów i przypadków. Większość piszących wychodzi bowiem z założenia, dla zadowolenia gustów, łaknących emocji egzotycznej, lepiej szarżować i kłamać o rzeczach dalekich, nie podlegających kontroli czytelnika.

Na tem tle wyróżnia się chlubnie jedna z najnowszych powieści tego rodzaju, która uzyskała nagrodę literatury kolonjalnej za rok ubiegły. Jest to powieść *George'a Grosliera*, zatytułowa na „Le Retour a l'Argile“ (Powrót do surowca). Książka ta zasługuje na uwagę bliższą, nietylko z tego względu, że autor daje w niej nieszablonowy i niegroteskowy obraz krainy egzotycznej, ale także, — a może głównie dlatego, — że problem poruszony w akcji jest ciekawy i wielce oryginalny z punktu widzenia psychologicznego i kulturalnego. Oto krótka treść tej powieści. Inżynier francuski Claude Rollin, człowiek ruchliwy i czynny, przybywa wraz z swoją żoną do pozostającego pod protektoratem Francji, Kambodży (Cambodge), na półwyspie Indochin w Azji, celem przeprowadzenia budowy mostu, nad rzeką Me-Kong. Kraj i jego piękno, niezwykłe otoczenie, religja buddyjsko-bramińska i jej tajemnice, oraz sztuka rodzima kraju Khmer wywierają silne wrażenie na Rollinie, który z czasem wprost ulega duchowo tej nowej, oszałamiającej go atmosferze. Zachwycają go zwłaszcza charakterystyczne książki antyczne, ich cudowna rzeźba i tajemniczość. Wkońcu oczywiście zachwycił się także jedną z żywych statuetek. Jego gust, nastawiony w duchu otoczenia, obrał sobie za przedmiot podziwu i uwielbienia jedną z cór Kambodży. Oto czytamy kilka refleksyj Rollina: „Ona jest wdziękiem i odpoczynkiem; otacza mnie rytmem i prostotą. Jeśli ją kocham, nie opieram mej miłości na kłamliwych wyznaniach; konstruuję sobie tę miłość sam, a podnietą do niej jest to, co w niej widzę i znajduję poza jej pięknem... Ona jest materją, a ja duchem; ona słabością, ja siłą. W niej odnajduję ułność w drugą połowę mego jestestwa, w część kobiecą mojej jaźni: to jest sakhti bogów bramińskich. Jest moją żoną, ponieważ za taką się uważa.

*) Szczegóły powyższe zawdzięczam częściowo Albertowi Londresowi, z którym miałem sposobność rozmawiać w czasie jego pobytu w Krakowie.

MAURYCY SCHIMEL

Upał

Bóg bije w brzmiący, skrzący gong.
W kąt rzuca starczą koronę.
Dzień ma tysiące, wrzących rąk
I ust gorących miljony.

Dzień jest, jak wielki młody krzyk,
Jak szał, co nie wie o niczem;
Jak krwista dziewka, jak jurny byk
Skacze, zatacza się — ryczy.

Do cieni przypadł złoty lęk,
Pożarnym tchem je roztopił;
Ktoś pijany słońcem z radości — pękł,
Jak koń w obłędnym galopie...

Niema niewolnicy ani pana, skoro niema jarzma, lecz po jednej i drugiej stronie dwa instynkty, które nawzajem się uzupełniają. Widzę w nas obojgu mężczyznę i kobietę: rękę mistrza i glinę surowiec“. Claude instaluje się z swoją boginką surowcem w odosobnionym zakątku miasta i żyje z nią w warunkach zgodnych z gustem, nabytym w życiu kolonjalnem. Jego żona, Raimunda, wychowana w atmosferze paryskiej, nie zdążyła się jeszcze zaaklimatyzować, a już dowiaduje się pewnego dnia, że mąż ją zdradza. Po niejakim czasie, przekonawszy się o bezskuteczności swoich nawoływań i zaklęć, opuszcza ona męża i wraca do Francji. On zbytnio się tem nie przejmuje, a po niejakim czasie, idąc za duchem Kambodży, gdzie polygamja jest rzeczą tak naturalną, jak u nas niewłaściwą pojmuje drugą żonę i żyje coraz bardziej w sposób właściwy tubylcom.

Oto najwybitniejszą stronę powieści stanowi własne zagadnienie, jak cywilizwoany europejczyk Rollin, coraz bardziej uszczęśliwiony, przeistacza się z czasem w człowieka innego, na modłę azjatycką. I oto w tym kraju, gdzie sztuka życia okazuje się dla europejczyka łatwiejszą niż w Europie samej, gdzie cywilizacja polega raczej na dostosowaniu się do fenomenów, a nie na postępie materjalnym, tam znajduje Rollin życie, którego pragnął i o jakiem kiedyś marzył. Jego refleksje tchną teraz Rousseau'em: „Oddycham pełnemi piersiami. Co za błogość! Nie być więcej istotą cywilizowaną, która uważa się za pierwszą w świecie, ale istotą, która odnajduje się nawet w piosence zwykłej, która kroczy drogą prostoty i pierwotności. Takiem jest rozwiązanie tej nader ciekawej książki, która nakłania do zastanowienia się tak nad problemem psychologji jednostki, jakoteż nad wartością dwóch światów: cywilizowanego Zachodu i prymitywnego a tajemniczego Wschodu.

Francja jest właśnie dzisiaj terenem gdzie toczy się od lat polemika wśród licznych pisarzy, na temat prymatu i wzajemnego stosunku Wschodu i Zachodu. Wiele mówiącym jest zatem fakt, że piękna zresztą książka Georgea Grosliera, której rozwiązanie rozstrzyga to zagadnienie na rzecz Wschodu, — została wyróżniona i nagrodzona przez jury konkursowe, w którem zasiadają poważni przedstawiciele nowoczesnej myśli francuskiej.

„Bez wiary“

„Bli Emuna“ (Bez wiary.) Opowiadania Jehudy Warszawiaka.

Opowiadania J. Warszawiaka nie odznaczają się zbytnią akcją. Są to uchwycone momenty i obrazki z życia, nic więcej.

Opowiada nam np. o człowieku, który przez całe swe życie nienawidził ubiory, a szczególnie obuwia. Były mu one nieznośnym ciężarem, w kajdany zamykały jego duszę, która pragnęła wolności i swobody. I dlatego człek ten, coraz bardziej oddalał się od swego otoczenia, zamykając się zupełnie w urojonym świecie swych marzeń i myśli. — Aż wkońcu, po latach znalazł się na posadzie urzędnika w szpitalu wojskowym, — skąd pewnego dnia, a było to podczas wojny — rzucił się w rowy strzeleckie frontu bojowego i zginął podczas krwawej walki z błogim uśmiechem na twarzy — bez znienawidzonego obuwia na nogach (ściągnął mu je jeden z żołnierzy).

W innej znów opowieści opowiada nam autor o innym swym „bohaterze“, któremu na imię Izrael Ryftin.

Cały zień ów Ryftin w pocie czoła charuje, a wieczorem rozbity, beznadziejny kieruje swe kroki — prawie wbrew swej woli — do domu rozpusty. Stąd znalazł się pewnego dnia w więzieniu policji, z „klatki miłości ulicznic“ — do „klatki stróżów ładu i moralności“.

Piękne są to szkice, ładnie opowiadane. Zrazu powstaje u czytelnika pytanie: cóż nowego właściwie w tem wszystkiem? — Ale im więcej się czyta, coraz to bardziej rozumie się autora, a po każdem nowem opowiadaniu uwypukla i wyjaśnia się jego sylwetka literacka. Poznajemy powieściopisarza, który zna się na życiu i ma odwagę zajrzeć za kulisy życia, a równocześnie płaszczem symboliki przykrywa te mar ne odłamki i urywki życia... Rozumiemy wówczas, że „Buty“ — tak barwnie naszkicowane — nie są zwykłemi butami, że są to kajdany wolnej duszy ludzkiej — od zarania nałożone, i pchające człowieka w otchłań nędzoty cichej i upodlenia niewolniczego. Umiera kreatura ludzka, — a wówczas dopiero wolny i oswobodzony staje się człowiek od tego dożywotniego jarzma ucisku i niedoli.

Obrazek „klatki“ jest opowieścią realistyczno-romantyczną. Z jednej klatki do drugiej błądzi człowiek, pełen złudzenia,rozpaczy, szukający, raz tu, raz tam pociechy i wiary — a „przecież świat cały — to jeden szereg klatek, a życie wszak — to stąpanie z klatki do klatki“. W arszawiak przeobleka opowieści swe delikatną nitką sentymentu, a z pośród słów treści płynie ku nam głęboki smutek i serdeczny żal. Naj silniej odczuć to w opowieści głęboko nas przejmującej p. t. „Listonosz“. Codzienny ten typ życia naszego, na który rzadko zwraca się uwagę, jest właśnie u Warszawiaka, w powieściach jego najczęstszym „bohaterem“. Bo typ ten jest rzeczywiście tragiczny. Dzień w dzień każdemu w kopercie różowej przynosi zapowiedź miłą ukochania i serca — a on, który na prawo i lewo szczęście innym rozdaje — jest samotny, opuszczony. W nielicznych, skąpych słowach, które jednak świat cały kryją, maluje nam autor przeżycia cierpiącej duszy listonosza...

Głęboko również przejmuje nas opowieść o wierzącem dziecku, które śni o „świętym ojcu“, będącym dla niego symbolem świętości i czystości, aż pewnego dnia ujrzał świętego ojca, ściskającego bratersko dłoń Bartka, człowieka ohydnego — o szatańskiej duszy okrucieństwa, a od tej chwili zmienił się nie do poznania: *bo z wiary* poszedł w świat.

I typ Janka sieroty, uciekiniera z domu sierot wzbudza w nas uczucia litości. Nieszczęsna ta dusza, śniąca zawsze o ojcu i matce, których nigdy w życiu nie znał, znajduje spokój w murach samotnego klasztoru — pod opieką dobrego „ojca“, którego celem staje się wychowanie i wykształcenie malca, by kiedyś był godnym jego zastępcą. Nim jednak zadanie swe spełnił — zmarł, a ranek znów staje się ofiarą burzliwego świata dokoła. Podczas swej tułaczki znalazł się w jakiejś oberży. Siedział długo zmęczony i wyczerpany — i otoczony chmurą dymu zasnął. A nagle budzi go duża włosista ręka—stoi przy nim jakiś jegomość i z całą chłopską poufałością opowiada mu o jego rodzicach. „Jesteś mój kochany zupełnie podobny do ojca twego, jak dwie krople wody, tylko włosy są nieco inne; nic dziwnego, przy matce twojej...“ Jegomość nieznany dotychczas Jankowi dodał z uśmieszkiem niedwuznacznym: „Matka twoja Antosia była kochaną dziewczyną, dla każdego, kto tylko chciał — miała duże serce i niczego nikomu nie odmawiała“. — Czysta dotychczas dusza Janka zadrgała bólem i trwogą, a chłop dalej spokojnie i jowialnie opowiadał o jego ojcu, który po nocach zwykł chodzić na „robotę“ i o matce-dziewce publicznej. Na zakończenie miły towarzysz zaproponował Jankowi oblanie świeżo zawartej znajomości kieliszkiem gorzałki. W Janku powstaje burza i walka wewnętrzna. — Dwaj ojcowie o władzę nad nim walczą: ojciec cielesny i „ojciec święty“. A obydwaj już nieżyjący. Któż z nich zwycięży? Czyja moc okaże się silniejsza? — Lecz krew woła, mści i domaga się swych praw — Janek idzie w ślady swego rodzonego ojca.

Wszystkie typy, które Warszawiak maluje, są chorobliwe. Wśród nich nie brakuje i nauczyciel hebrajski, który całą swą namiętność ukochania zwraca ku jednej swej uczenicy... Takim tragicznym typem jest również Szymon „artysta“, który w całym naszym świecie widzi jedynie nicość, nic i znowu nicość, a to staje się dla niego motto i credo życia, aż wkończu znalazł się w domu dla obłąkanych... Typy te pokazuje nam autor, budząc litość i współczucie dla swych „bohaterów“.

Skromny jest zbiór powieści Warszawiaka— lecz miły, czytelnika ujmujący.

Reuben Grossman

—o—

KRONIKA LITERACKA.

MUZEUM HABIMY. Kierównictwo teatru hebrajskiego „Habima“ w Tel-Awiwie zwraca się z apelem do społeczeństwa żydowskiego w sprawie utworzenia centralnej bibljoteki teatralnej, oraz muzeum przy teatrze „Habimy“. Chodzi o bibljotekę, któraby objęła całą twórczość dramatyczną we wszystkich językach, w szczególności w języku hebrajskim i żydowskim. Obok bibljoteki ma powstać muzeum teatralne, obejmujące obrazy, fotografje, autografy, maski, makiety i t. p.

„OJCIEC ZADŻUMIONYCH“ SŁOWACKIEGO PO HEBRAJSKU. W wydawnictwie „Galim“ w Wilnie ukazał się w tłumaczeniu hebrajskiem poemat Słowackiego: „Ojciec zadżumionych“. Tłumaczenia dokonał Tal.

NOWE WYDANIE DZIEŁ D. FRISZMANA. Wdowa po Dawidzie Friszmanie wydaje obecnie w Nowym Jorku nowe wydanie wszystkich dzieł Friszmana w języku hebrajskim i żydowskim. Będzie to jedyne całkowite wydanie dzieł wielkiego pisarza. Pierwsze 3 tomy hebrajskie i 3 żydowskie już się ukazały.

NOWA POWIEŚĆ BENOIT'A. Wydana świeżo u Michela doroczna powieść Benoit'a „Erromango“ posiada wszystkie zalety i braki jego poprzednich utworów: pomysłową fabułę, tanią nastrojowość, fałszywą psychologję. Na Erromango, wyspie należącej do archipelagu Nowych Hebryd, zamieszkałej przez ludożerców i czterech białych (w ich liczbie tajemniczego Jeffriesa), osiedla się Fabre, australijski hodowca bydła, w celu przeprowadzenia pewnych eksperymentów. Samotność wpływa deprymująco na Fabre'a, jedyną rozrywkę stanowią odwiedziny okrętu przywożącego pocztę. Podpity, Fabre opowiada pasażerom okrętu swoją przygodę z nieznaną mu z nazwiska mężatką z Sydney. Rozmowę tę słyszy Jeffries, i Fabre'a zaczyna prześladować myśl, że zmarła żona Jeffriesa — właśnie jego dawna kochanka. Przychodzi ponury okres deszczów, Fabre rozpija się i — drżąc przed zemstą rzekomo zdradzonego męża — kończy samobójstwem.

ELŻBIETA BERGNER W FILMIE ANGIELSKIM. Elżbieta Bergner wystąpi w angielskim filmie dźwiękowym „Victoria“.

SUKCES REMARQUE'A TAKŻE I WE FRANCJI. W ciągu miesiąca sprzedano 135,000 egzemplarzy przekładu francuskiego książki Remarque'a.

OLBRZYMI TEATR. W Atlantic- City (Ameryka) buduje się olbrzymi teatr na 40,000 widzów; scena będzie mogła pomieścić 1,500 statystów.

FILM W KOLORACH NATURALNYCH. Dzięki najnowszemu wynalazkowi zdjęć w kolorach naturalnych (nie jest to dotychczas praktykowane ręczne kolorowanie filmu, lecz wynaleziony ostatnio przez Meksykanina Pierre de Servico nowy sposób filmowania przez filtry) wytwórnia Metro- Goldwyn- Mayer nakręciła w bieżącym roku film „Wiking“, który sfilmowany został całkowicie w kolorach naturalnych. Krytyka zachwyca się olśniewającą feerją barw i mistrzostwem technicznego wykonania. Główną rolę w tym filmie gra Paulina Starke.

—o—

NADESŁANE KSIĄŻKI.

J. BEN- CWI: „Ochlosejnu Baarec“ (hebr.) (Ludność Palestyny). Warszawa 1929. Bibljoteka „Jesodot“ Wydawnictwo „Brit Hanoar“.

DR. HANS KOHN. „Leoldot Haraajon Hacijoni“ (hebr.). (Dzieje idei sjońskiej) Warszawa 1929. Bibljoteka „Jesodot“. Wydawnictwo „Brit Hanoar“.

JEHUDO EPSTEIN: Mein Weg von Ost nach West. Erinerungen. — J. Engelhorn Nachf. Stuttgart. (str. 342).

ECHA ZE ŚWIATA.

Rosy Dolly i jej 7-miljonowa kolja pereł

Senzacja wakacyjna Paryża

W paryskim Pałacu Sprawiedliwości panuje te raz martwy sezon. Niema sensacyjnych procesów. Paryż cały wyległ na plażę, wielcy włamywacze bawią na Riwierze. Gdzież jednak podział się małżonek uroczej tancerki Rosy Dolly (nawiasem mówiąc: Żydówki), starszej z pośród Dolly-sisters?

Zaprawdę, niktby w Paryżu o to się nie troszczył, gdyby kolja pereł pani Dolly, wartości siedmiu miljonów franków, została zapłacona. Tak jednak się nie stało i stąd powód do sensacji.

A stało się natomiast tak.

Przed kilku miesiącami obiegła prasę paryską wiadomość, że mister Mortimer Davis, małżonek Rosy Dolly stanie się wkrótce panem olbrzymiej fortuny dolarowej, którą ma oddziedziczyć po ojcu, multimiljonerze amerykańskim. Dość powiedzieć, że sama renta roczna majątku miała wynosić 25 miljonów franków. Pani Rosy nie posiadała się z radości. Natychmiast zakupiła szczęśliwa para kilka samochodów, kilka will i innych „drobiazgów", między innemi też dwa sznury pereł po trzy i pół miljona franków, z których następnie pani Rosy dała zrobić jedną wspaniałą kolję.

Ponieważ liczono na miljonową fortunę, małżonek pani Rosy wystawił dwom jubilerom paryskim, u których owe sznury pereł zakupił, weksle, czekając spokojnie na olbrzymi spadek.

Naraz nieszczęście. Gdy mianowicie pewnego dnia znajdowała się pani Rosy w swym buduarze, podziwiając przed lustrem cudowną kolję, stanowiącą przedmiot zazdrości nie tylko wszystkich tancerek music-hallów, ale i dam z wielkiego towarzystwa, nadszedł list od notarjusza amerykańskiego, donoszący, że papa Davis „namyślił się" i nie pan Mortimer, małżonek Rosy, będzie jego głównym spadkobiercą. Stary miljoner — pisał notarjusz — nie mógł się pogodzić z myślą, że syn jego poślubił tancerkę i wobec tego zamiast 25 miljonów renty rocznej przeznaczył mu „tylko" biednych półtora miljona rocznie! Oczywiście, płacz, lamenty, już nie mówiąc o tem, że o zapłacie weksli mowy być nie mogło.

Obaj jubilerzy zasypywali czułą parę stosami listów, upomnień, błagań, gróźb. Nasyłano pośredników i egzekutorów. Mortimer i Rosy jednak mieli tyle will, że nigdy niewiadomo było, gdzie się znajdują. Gdy innej rady nie było, postanowili jubilerzy poprosić grzecznie o zwrot pereł. W odpowiedzi piękna Rosy przysłała list, który, odczytany na rozprawie, omal że nie zrzucił z krzesła sędziego. Pani Rosy mianowicie zawiadomiła poprostu, że nie wie, gdzie się perły podziały. Może gdzieś zarzuciły się w jednym z licznych kufrów, w jednej z will. Kiedyś, gdy znajdzie chwilę czasu, może poszuka, zobaczy...

Na rozprawę sądową nie przybyła ani pani Rosy ani jej małżonek, którego zastępował w sądzie (pikantny szczegół!) nie kto inny jak adwokat Millerand, rodzony syn byłego prezydenta republiki. Przedstawiciele obu jubilerów zażądali sekwestru całej biżuterji pani Rosy, co też trybunał zarządził wbrew sprzeciwom adw. Milleranda.

Teraz dopiero zaczyna się drugi, niemniej sensacyjny rozdział całej awantury. Gdzie się podziała kolja? Policja czyni gorliwe starania, by wpaść na jej trop, dotąd jednak bez rezultatu.

A tymczasem pani Rosy nie przejmuje się zbytnio całą sprawą i zażywa spokojnie wywczasów letnich gdzieś na Florydzie. Co tą ta cała sprawa obchodzi? Jedynie odpowiedzialny wobec wierzycieli jest jej małżonek, mister Mortimer Davis. Policja przypuszcza, że kolja zdeponowana została w jednym z banków paryskich, obaj zaś jubilerzy drżą na myśl, że jako gwarancja kredytowa...

—o-O-o—

16-letni „następca Edisona"

Egzamin „następców Edisona" został ukończony sensacyjnym wynikiem: zwycięzcą konkursu, w którym brało udział 48 kandydatów, a którzy mieli odpowiedzieć na 54 pytania, podane przed paru dniami przez nas do wiadomości, okazał się... 16-letni chłopiec Wilboure Huston z małego miasteczka amerykańskiego Hatie, w stanie Waszyngton.

Niezwykły ten chłopiec prześcignął wszystkich ubiegających się, w liczbie których znajdowali się młodzi inżynierowie, technicy i wynalazcy.

Z ogólnej liczby konkurujących o godność „następcy Edisona" 30 przepadło zupełnie na tym swoistym egzaminie, zaledwie kilku dało odpowiedzi zadowalające.

Wilbourne Huston wykazał w swych odpowiedziach tak wiele inteligencji i wiedzy, że zdystansował wszystkich, a znajdujący się w liczbie sędziów, Ford i Lindbergh, orzekli, że 16-letni chłopiec jest godnym następcą wielkiego „Tommy".

Imię zdobywcy turnieju „genjuszów" jest dziś na ustach całej Ameryki.

Oblegany przez dziennikarzy 16-letni zdobywca konkursu powiedział:

„Bynajmniej nie pretenduję do tytułu „przyszłego genjusza", jest do tego jeszcze bardzo daleko. Że odpowiedzi moje były lepsze od moich współzawodników, przypisuję temu, że... najgorecej chyba pragnąłem „być pierwszym".

O tem, jakie były odpowiedzi tego niezwykłego chłopca, nie mogli się dowiedzieć dziennikarze, gdyż zgodnie z uchwałą sądu, odpowiedzi będą ogłoszone dopiero w 1939 roku, za lat dziesięć, kiedy zrealizuje się zapewne niejedno z pytań.

Wszakże jednemu z reporterów udało się dowiedzieć o odpowiedzi Hustona na dwa pytania.

Na pytanie: „Jakie cztery cechy charakteru uważasz za niezbędny warunek osiągnięcia powodzenia w życiu?" dał Huston odpowiedź: „Ambicja, wola, wykształcenie i upór".

Na pytanie: „kiedy wolno skłamać?" odpowiedział z rozbrajającą prostotą: „W chwilach ciężkich przeżyć, cierpień, smutku, kiedy sam z tego kłamstwa nie masz żadnego pożytku"...

Kto wie, czy z tego chłopca nie wyrośnie istotnie człowiek prawy i silny?

Czem jest zdrada małżeńska?

Prowadzeniem przedsiębiorstwa bez zlecenia.

Prawo jest niewątpliwe najpiękniejszym i najpraktyczniejszym wynalazkiem ludzkim. Zapomocą prawa bowiem można udowodnić niemal wszystko i postawić na głowę wszelką logikę i zdrowy rozum. Dobry prawnik zawsze da sobie radę i znajdzie wyjście albo wybieg z każdej sytuacji, jak tego dowodzi następujący proces, wytoczony przed sądem cywilnym w Frankfurcie.

Pewne małżeństwo wszczęło postępowanie rozwodowe, z którego toku wyszło na jaw, że jedyny synek owej pary jest dzieckiem nieślubnem, owocem stosunku, utrzymywanego przez żonę z jednym z „przyjaciół domu". Oburzeni żazdrosnego małżonka, który się dotąd uważał za autentycznego ojca chłopca, nie miało granic. Nie mogąc się prawnie zrzec ojcostwa, z powodu przedawnienia sprawy, należało bowiem odpowiednie postępowanie wszcząć przed upływem roku od urodzenia dziecka, postanowił pociągnąć do odpowiedzialności cywilnej naturalnego ojca, którego nazwisko było mu znane. Jak jednak sformułować zarzut w tak drażliwej sprawie i na czem oprzeć swoje pretensje? I tu właśnie święci prawdziwy trjumf spryt i przemyślność prawników, którzy pokrzywdzonego męża wybawili z kłopotu. Skargę bowiem ułożono w ten sposób, że żąda ona odszkodowania za „niedozwolone prowadzenie przedsiębiorstwa bez zlecenia".

Z okazji zaręczyn p. NELI SCHINDLERÓWNY z p. Drem HENRYKIEM RUBINSTEINEM z Krakowa serdecznie gratuluje
1254g **Tosiek Ring**

Ulica rozpaczy w Hollywood

W tych dniach aresztowano w Paryżu bardzo piękną panienkę z Lugdunu, która okradłszy swego ojca, uciekła z domu w zamiarze dostania się do Hollywood, owego słynnego amerykańskiego ośrodka przemysłu kinematograficznego, w nadziei wybicia się na gwiazdę filmową.

Dowiedziawszy się o jej zamiarach, jeden z ajentów policji paryskiej, który właśnie powrócił z Hollywood, zawołał:

— Podziękuj panienko Bogu, że nie znasz piekła Ivar Street!

I miał słuszność, bo ta Ivar Street, mierząca zaledwie sto metrów długości, a krzyżująca się z Hollywood Avenue, jest codziennie widownią dramatów rozdzierających.

Codziennie od wczesnego ranka, panuje na tej krótkiej uliczce ruch bardziej ożywiony, niż na bulwarze Włoskim w Paryżu. Cisną się tam przedstawiciele i przedstawicielki kilkudziesięciu narodów świata, pragnący dostać się na początek choćby w charakterze figurantów lub figurantek na scenę pracowni kinematograficznych. I codziennie pociągi kolejowe zwożą do Hollywood, jak bydło do rzeźni chicagoskich, nowe zastępy tych nieszczęśliwych aspirantów do sławy i majątku.

Oszalali, głodni, zobojętniali na wszystko, czekają wytrwale chwili otwarcia olbrzymich wrót położonego w głębi Iver Street gmachu „General Casting Agency", głównej ajentury dostarczania figurantów wielkim filmom kinematograficznym. Widzieć tam można kobiety stare i młode w strojach podróżnych, w suknich wieczorowych, w fartuchach robotnic fabrycznych. Mężczyzn w ubraniach zużytych, o twarzach wynędzniałych, ale świeżo ogolonych. Każdy w tym tłumie, bez wyjątku, posiada paczkę, zawierającą szminki, peruki, brody, i wąsy, których przedsiębiorcy filmowi nie dostarczają. Są tam Niemcy, Francuzi, Rosjanie, Włosi, Hiszpanie, Meksykanie, Murzyni, Japończycy, czerwonoskórzy Indjanie i tyle, tyle pięknych kobiet, młodych dziewcząt, niemal dzieci, o uroczych twarzyczkach, ale wzroku twardym, nieczułym. Setki ich dziś jeszcze nic nie jadły, i kto wie, czy jutro będą miały na kawałek chleba!

Ale czekają, muszą czekać, bo zapisały się w ajencji na listę aspirantek, obejmującą już 35.000 nazwisk, a wiedzą, że gdyby nie odpowiedziały, jeżeli nazwisko ich będzie wywołane, to nazwisko to jest natychmiast skreślone i trzeba zapisać się na nowo...

Czekają więc, czekają. Czy nie mówiono wczoraj, że „Metro-Goldwyn" potrzebować będzie 1.500 figurantów i figurantek do sceny wyścigów konnych; że „Universal" angażuje 600 dziewcząt do dramatu, rozgrywającego się w Rzymie starożytnym?

A przecież wróżbiarka przepowiadała z kart ubiegłego wieczora: „Widzę kontrakt z liczbą o pięciu zerach... Widzę panią na pięknym jachcie białym..., w prześlicznej willi!".

Może to się sprawdzi! Trzeba więc czekać, trzeba więc codziennie cisnąć się na Ivar Street, nie mającej wyjścia...

Wiadomości z kraju

BIELSKO Z KRAKOWEM I LWOWEM POŁĄCZY DOGODNA MOTORÓWKA

Jak już wczoraj donieśliśmy, przeznaczona pierwotnie na linję Kraków—Zakopane motorówka benzynowa, zostanie skierowana na linję Bielsko—Trzebinia, gdzie zacznie kursować, począwszy od 15 bm.

Zarządzenie to — pisze „Gazeta Handlowa“ powitają sfery przemysłowe i handlowe okręgu bielskiego z najwyższem uznaniem, widząc w niem ze strony krakowskiej Dyrekcji Kolei wyraźny dowód uwzględnienia potrzeb komunikacyjnych, silnie uprzemysłowionego ośrodka bialsko-bielskiego. Życzenia te niejednokrotnie wypowiadała bielska Izba Handlowo Przemysłowa. Komunikacja motorowa w pierwszym rzędzie stworzy dogodne połączenie z pociągiem Katowice—Lwów (wyjazd z Bielska o godz 10-tej, przyjazd do Lwowa o godz. 18-tej) ,jak również ułatwi niezmiernie komunikację z Krakowem, który na ożywieniu ruchu z Bielskiem wiele skorzysta.

Czynniki miarodajne wyrażają pogląd, że nowa linja, przechodząc przez gęsto zamieszkałą okolicę, będzie się rentować równie dobrze, jak linja Kraków—Wieliczka, na której dzięki doskonałej częstej, szybkiej i taniej komunikacji ilość pasażerów wzrosła z liczby 4.000 do 27.000 przeciętnie miesięcznie.

Wczoraj odbyła się próbna jazda wagonu motorowego na wyznaczonej linji w obecności komisji pod przewodnictwem prezesa krakowskiej Dyrekcji inż. Gronowskiego.

POGRZEB ŚP. MJR. IDZIKOWSKIEGO

Zwłoki śp. majora Idzikowskiego przewiezione mają być do Warszawy samolotem z Gdyni, dokąd przybędą z Cherbourga w dniu 21 bm. Pogrzeb tragicznie zmarłego lotnika odbędzie się, jak zdecydowały władze wojskowe, prawdopodobnie w dniu 22 bm. Zwłoki śp. mjr. Idzikowskiego spoczną na Cmentarzu Powązkowskim w grobie rodzinnym. Szczegóły ceremonjału żałobnego obecnie są ustalane przez gabinet p. ministra Spr. Wojskowych. Podczas pogrzebu oddane zostaną śp. mjr. Idzikowskiemu wszystkie należne honory.

TRAGEDJA WYCHRZTY

We wsi Koleszyce w powiecie lubelskim, osiedlił się niedawno u pewnej rodziny żydowskiej niejaki Zygmunt Brom, liczący 50 lat. Brom był niezwykle pobożny, całemi godzinami studjował starożytne księgi żydowskie, a wiejscy Żydzi uważali go za uczonego. Zauważono atoli, że w czasie rozmowy unikał Brom tematów, dotyczących jego życia osobistego i jego przeszłości. Skoro stawiano mu pytania, odnoszące się do jego przeszłości milczał, zwieszając smutnie głowę. Przed kilku dniami znaleziono Broma martwego w pokoju, a obok zwłok zauważono próżne pudełko z opłatków weronalowych. Narazie nie stwierdzono jeszcze, czy śmierć nastąpiła wskutek zażycia nadmiernej ilości weronalu czy też z innej przyczyny. Ale wielkie zdziwienie ogarnęło mieszkańców żydowskich wioski, kiedy dowiedzieli się, że Brom jest chrześcijaninem, a właściwe jego nazwisko brzmi Bromski. Jak się okazało, był on wychrztą, na starość zatęsknił do atmosfery żydowskiej, osiadł więc na wsi, gdzie nikt go nie znał i prowadził życie pobożnego Żyda. Broma pochowano na cmentarzu katolickim.

UROCZYSTOŚĆ HERZLOWSKA W DĘBICY. (Kor. wł.) W 25-tą rocznicę śmierci Herzla urządziła Kom. Lok. Ż. F. N. akademję żałobną, która skupiła liczną publiczność, szczególnie z pośród młodzieży. Otwarcia Akademji dokonał prez. Sjon. Kom. Lok. p. I. Wiederspan, następnie, po odśpiewaniu przez chór stosownych pieśni, deklamacji i żywych obrazach palestyńskich i historycznych, wygłosił p. Dr. Laufbahn uroczyste przemówienie o historycznem znaczeniu Herzla dla żydostwa. Akcję na rzecz lasu Herzla pomyślnie przeprowadzili członkowie org. Agudat Hanoar Haiwri przy osobistym i energicznym współudziale p. Wiederspana. Kontyngent osiągnięto (mk.).

MILJONERZY AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE. W czwartek przybyła z Moskwy do Warszawy wycieczka zamożnych turystów amerykańskich, złożona z 28 osób, przeważnie mieszkańców Nowego Jorku. W piątek wieczorem Amerykanie opuścili Warszawę, udając się przez Berlin do Paryża.

NOWE PISMA W POLSCE. W lipcu br. powstało w Polsce 35 nowych czasopism. Z tego 9 w Warszawie, 4 w Poznaniu, 3 we Lwowie, 2 w Wilnie, reszta zaś w mniejszych miastach. Nowe pisma mają przeważnie charakter zawodowy, sportowy, pedagogiczny, rolniczy, a nieliczne tylko — polityczny i społeczny.

Z POCZTY. W Zembrzycach powiat Wadowice uruchomiono centralę telefoniczną.

Z dniem 1 września przenosi się agencję pocztową 1-go stopnia z Woli Łużańskiej do sąsiedniej gminy Łaźna powiat Gorlice wojew. Kraków, zmieniając równocześnie nazwę tej agencji na „Łużna“. Agencja ta będzie połączona z ambulansem Nr. 172 (Lw. Str. Str. Lw) na stacji kol. Wola Łużańska.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY ROBOTACH KANALIZACYJNYCH W ŁODZI. W ubiegły piątek rano przy robotach kanalizacyjnych przed domem przy ul. Narutowicza nr. 45 w Łodzi wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło 4 robotników. W kierunku placu Dąbrowskiego jechał olbrzymi wóz naładowany ciężkiemi kamieniami. W pewnej chwili gdy wóz znalazł się nad dołem, w którym pracowali robotnicy kanalizacyjni pękła jedna z osi, wóz przechylił się na bok i runął do dołu wraz ze znajdującym się na nim woźnicą Ant. Dąbrowskim. Rozległ się przeraźliwy krzyk przygniecionych ciężarem kamieni robotników. Zawezwano straż pożarną i pogotowie ratunkowe. Z dołu kanalizacyjnego wydobyto wszystkie ofiary strasznego wypadku, przyczem 4 robotnicy: Nuchem Majer, Walenty Rogaliński, Mieczysław Pietrzak i Kazimierz Różański odnieśli bardzo ciężkie rany. Odwieziono ich w stanie beznadziejnym do szpitala.

DOSTAŁ KURCZY I UTONĄŁ. Onegdaj w Wilanowie, powracający do Warszawy, 64-letni robotnik Antoni Piniński, chcąc się wykąpać, rozebrał się i wszedł do wody tuż przy forcie w pobliżu Wilanowa. Zaledwie wszedł do wody, zgrzanego chwyciły kurcze i począł tonąć. Zanim przybiegli ludzie z pomocą, Piniński już nie żył. Zwłoki wydobyto z wody.





O produkcji radu

Niema ciała, któreby posiadało równocześnie tyle ciekawych i zarazem tak doniosłych własności jak rad. Jeśli nawet pominiemy fakt, że dzięki odkryciu radu i jego własności przeistaczania się w inne pierwiastki, dokonał się prawdziwy przewrót w naukach fizyko-chemicznych, które też nabrały od tego czasu niebywałego rozmachu, to posiada sam rad lub jego związki szereg własności, które kazały go nazwać „kamieniem mądrości“ XX wieku.

Prócz licznych własności chemicznych i fizycznych, o znaczeniu naukowem lub technicznem praktycznie najważniejszą jest dziś jego oddziaływanie fizjologiczne na tkankę organiczną.

Ostatnia ta własność, rzecz dziwna, została najpóźniej odkrytą i polega na tem, że w bezpośredniem zetknięciu z tkanką organiczną, wywołuje rad natychmiast zaczerwienienie skóry, które po dłuższem przetrzymaniu może przejść w bardzo niebezpieczne oparzenia i rany, trudne do zagojenia. Lecz jak najgwałtowniejsze truci zny, tak i rad odpowiednio stosowany stał się błogosławieństwem ludzkości, lecząc, szczególnie za pośrednictwem swych promieni —X, licz ne choroby, a najskuteczniej owrzodzenia, skór ne, wilki, ropienia, a nadewszystko raka, tę zmorę naszego stulecia.

Pierwszy krok w praktycznem zastosowaniu radu w lecznictwie, uczyniła sama Curie-Skłodowska, zakładając w 1910 r. w Paryżu „Instytut Radowy“, który miał za zadanie nieść z jednej strony ulgę i ratunek cierpiącym, a z drugiej zbierać materjał naukowy, jako zaczątek radjoterapji.

I w miarę jak skuteczność radjoterapji staje się coraz oczywistszą, wyłania się problem o znaczeniu niemal międzynarodowem, skąd i jak nastarczyć zapotrzebowaniu całego świata, gdy jedyną miejscowością podówczas był Joachimsthal w Czechach, jako znaną z posiadania rud radonośnych. Wprawdzie rad stosowany w lecznictwie nie zużywa się wcale w tym znaczeniu jak inne środki lecznicze; leczy on bowiem tem, że się wciąż znajduje w stanie rozpadu, a z uwagi na to, że do całkowitego rozpadu radu potrzeba 4000 lat, więc praktycznie biorąc, nie można tu mówić o zużyciu go przez leczenie. Mimoto powstałe nagle olbrzymie zapotrzebowanie tego pierwiastka nie stało w żadnej proporcji do produkcji jego, która w latach 1919-1922 wyniosła tylko 25 gr., i z tego powodu zaczęto czynić silne poszukiwania za innemi zapasami radu, a szczególnie w Ameryce Półn., gdzie też rzeczywiście w r. 1923 znaleziono złoża „karnotytu“ w górach skalistych, Stanu Utah. Amerykanie obiecywali sobie bardzo wiele z tego odkrycia, licząc na olbrzymie zapasy cennego pierwiastka. W rzeczywistości już w r. 1924, po dostarczeniu kilkunastu gramów radu, złoża te okazały się zupełnie wyczerpane i nagle stanął świat wobec prawie zupełnego jego braku, gdyż równocześnie i w Czechach produkcja osłabła do 1 grama rocznie.

Dopiero w roku 1926 po odkryciu rud uranowych w Kongo koło Elisabethville, produkcja radu ruszyła znów naprzód i to w tempie tym razem szybkim, gdyż rudy te okazały się bardzo bogate w rad, tak że gdy np. w Joachimsthalu dla otrzymania 1 gr. radu należało w naj lepszym razie przerobić 10 ton rudy, to tasama ilość rudy w Kongo dostarczała 10 gr. pierwiastka. Roczna produkcja w Kongo wynosi też ponad 40 gr., licząc na czysty pierwiastek, a do dzisiaj wydobyto tam już około 200 gr. radu, podczas gdy ogólna ilość wyprodukowana od czasu wykrycia go, przekracza już 500 gr.

Lecz i ta wznowiona produkcja w Kongo, nie może już nastarczyć niewspółmiernie ciągle wzrastającemu zapotrzebowaniu. Dlatego różne państwa nie ustają w poszukiwaniach u siebie, które zostały też uwieńczone pewnemi rezultatami, gdyż okazało się, że zapasy radu w koncentracji skromnej np. 1 mgr. na 30-40 ton surowego minerału, nie są wcale tak rzadkie i takowe znachodzą się w licznych krajach, jak np. Francji, Portugalji, Rosji, Kaplandzie i t. d.

Aktualnym więc dziś problemem jest sposób taniej przeróbki tych nisko-procentowych rud, gdyż wówczas produkcja radu stałaby się udziałem wielu krajów, któraby kryłaby ich wewnętrzne zapotrzebowanie, a nadto wobec zaistnienia konkurencji handlowej tym produktem, musiałaby i jego dziś faktyczna cena 300,000 fr. za 1 gr. czystego pierwiastka, zostać zniżona.

Inż. J. R.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 11	Sierpień 11 Niedziela 5 Ab 5689	Zachód słońca 19 m. 11

Projekt ustawy o zatarciu skazania

W Ministerstwie Sprawiedliwości rozpoczynają się prace nad projektem ustawy o zatarciu skazania.

Zdarza się często, że przestępca po odbyciu kary staje się zupełnie dobrym obywatelem, zasługującym na zaufanie i na traktowanie go narówni z innymi obywatelami. Taki powrót do nie skazitelnego życia jest jednak anulowany przez plamę, jaka ciąży na takiej osobie do ostatniego dnia jego życia. W rejestrach karnych pozostaje zawsze zapis, że ten a ten był skazany. To też, gdy zachodzi kwestja uzyskania świadectwa moralności, gdy taki były przestępca staje w charakterze świadka w sądzie i sędzia pyta go, czy był karany, musi przyznać się do dawno nieaktualnych rzeczy i zawsze przypomina mu się jego przeszłość. Nowe ustawodawstwa karne Zachodu wprowadziły *instytut zacierania skazania*. Na mocy orzeczenia władz wymiaru sprawiedliwości, może osoba skazana po pewnym okresie uzyskać dla siebie *wykreślenie z rejestru*. W ten sposób skreśla ona, jakby przestępczą przeszłość i ma możność na zapytanie sędziego odrzec, że nie była karana.

Również u nas taka liberalna ustawa będzie wprowadzona i właśnie w tym kierunku idzie projekt Ministra Sprawiedliwości.

Nowe lotniska dla cywilnego lotnictwa turystycznego

Zawiązany staraniem i wydatną pomocą wojew. komitetu LOPP. w Krakowie w dniu 6 czerwca br. Komitet dla spraw lotnictwa cywilnego, słabosilnikowego na terenie województwa krakowskiego, kieleckiego i śląskiego, po wyszukaniu terenów do lądowania w miejscowościach: Zakopane, Krynica, Nowy Sącz, Krosno, Kielce, Sosnowiec, Oświęcim, Chrzanów, Tychy, oraz uruchomienie lotniska polowego w Pilicy, przeprowadza dalsze badanie terenów w Tarnowie, Dębicy i Mielcu, poczem delegaci komitetu wyjeżdżają na teren dawnej Kongresówki, aby tam wyszukać odpowiednie tereny na lądowiska turystyczno- komunikacyjne, jako to: Końskie, Przedbórz, Częstochowa, Radom, Opatów, Staszów, Pinczów, Stopnica, Kolbuszowa, Zawiercie i Noworadomsk. Prace komitetu postępują bardzo szybko naprzód, jakkolwiek są trudne i mozolne, gdyż każdorazowe badanie komisyjne terenu, poprzedzają zdjęcia lotnicze terenu, dokonywane przez lotników, którzy podczas lotu wyszukują odpowiednie tereny zdatne na lotniska i je fotografują.

Dotychczas komitet spotkał się z bardzo żywem poparciem ze strony władz państwowych, samorządowych i społeczeństwa. W Zakopanem, Krynicy i Krośnie rozpoczęły już miejscowe komitety prace wstępne nad planowaniem terenów na lotniska, wdrożono również akcję dla uzyskania na cel powyższy drobnych opłat od letników. W Rabce ustalenie terenu pod lotnisko nastąpi w najbliższym czasie, gdyż dokonane zdjęcia fotograficzne z samolotów, wykazały odpowiednie tereny na ten cel. Nowy Sącz, stolica Podhala, stacja węzłowa miejscowości górskich, klimatycznych i kąpielowych, oceniając silne zapotrzebowanie komunikacji lotniczej w przyszłości, przystąpił energicznie przy współpracy komitetu powiatowego LOPP., magistratu i wojskowości do wykonania koniecznych prac ziemnych własnym kosztem. W Krynicy dyrektor zdrojowiska Nowotarski oceniając po trzebę lotniska, zajął się tą sprawą i już w najbliższym czasie rozpoczną się prace niwelacyjne na wybranym terenie.

Ta krótka a tak wybitna działalność komitetu winna znaleźć jak największe poparcie ze strony społeczeństwa i samorządów. Rozwój lotnictwa słabosilnikowego dla celów komunikacyjnych i turystycznych podniesie bardzo znaczenie miasta Krakowa, jako węzłowego portu lotniczego na terenie Małopolski Zachodniej, województwa kieleckiego i Śląska.

Wstrzymanie emigracji do Kanady

Państwowy Urząd Emigracyjny polecił wstrzymać udzielanie zaświadczeń oraz wiz na paszportach emigracyjnych robotnikom rolnym jadącym do Kanady w ramach kontyngentów towarzystw kolejowych. Zarządzenie to zostało spowodowane napływającemi z Kanady wiadomościami o niepomyślnym stanie urodzajów w kraju i grożącym z tego powodu braku zatrudnienia w rolnictwie. Zarządzenie to nie dotyczy rodzin, które udają się do Kanady z większym kapitałem, conajmniej 500 dol. amerykańskich na zakup fermy i ponadto kwotą conajmniej 200 dol. na utrzymanie przez całą zimę. Wstrzymanie emigracji do Kanady nie dotyczy służącego oraz osób, wzywanych imiennie do najbliższych krewnych.

AUTOBUS PRZEJECHAŁ NA ŚMIERĆ CZTEROLETNIE DZIECKO

Dnia 9 bm. o godz. 18-tej na gościńcu w Czyżynach pow. Kraków autobus Nr. Kl. 71388 najechał na czteroletnie dziecko Macieja Boligłowy, które poniosło śmierć na miejscu. Nazwiska kierowcy, który według dochodzeń ponosi winę, dotychczas nie stwierdzono. Dochodzenia w toku.

WYPADKI UTONIĘCIA

Dnia 8 bm. o godz. 20-tej kąpał się w stawie ks. Sapiehy w Libiążu Wielkim wraz z czteroma kolegami Jan Cichy, uczeń 6 kl. gimn. lat 18. Po wskoczeniu do wody popłynął na głębinę około 3 m. i z powodu kurczu utonął. Zwłoki wydobyto dopiero dnia 9 bm. i złożono je w kostnicy do czasu zarządzenia sądowego.

Dnia 8 bm. w południe utopił się w rzece Białusze w Pękowicach podczas kąpieli służący Mieczysław Czeterkowski, lat około 15, który pochodzi z Zakładu Sierót w Prądniku Czerwonym. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej w Zielonkach.

Dnia 7 bm. o godz. 18-tej szedł brzegiem rzeki Wisłoki Andrzej Leśniak z Krajowic, rolnik i dostawszy ataku epilepsji, na którą od kilku lat cierpiał, wpadł do wody i wskutek braku natychmiastowej pomocy utonął. Zwłoki wydobyto tego samego dnia i pogrzebano na polecenie prokuratora.

— **ZGON RADCY M. ŚP. RAKISZA.** W dniu 9 bm. zmarł śp. radca miejski Szczepan Rakisz. Zmarły wybrany został do Rady m. w roku 1914 z Kurji małej posiadłości; ostatnio był członkiem Sekcji V. i VI. Rady miasta.

— **REJESTRACJA CUDZOZIEMCÓW W POLSCE.** Ministerstwo Spraw Wewn. poleciło wszystkim wojewodom nadesłać do 1 października br. zestawienia liczbowe cudzoziemców, którzy przebywali na terenie Polski w dniu 27 marca br. i zostali zarejestrowani. Zarządzenie powyższe pozostaje w związku z rozporządzeniem Ministra Spr. Wewn. o ruchu cudzoziemców, wydanem 20 marca br. MSW. wydało równocześnie polecenie, aby karty rejestracyjne były nadal zatrzymane i starannie przechowywane w urzędach.

— **DUŻE UŁATWIENIA PRZY WWOZIE ZWIERZĄT Z ZAGRANICY DO POLSKI.** Ministerstwo Rolnictwa opracowuje obecnie szereg zarządzeń, które ułatwić mają znacznie przywóz zwierząt: psów i koni z zagranicy. Ma być skasowany obowiązek badania psa przy przywozie z zagranicy, jedynie wymagane będzie świadectwo miejscowej władzy o zdrowiu psa. Podobne ulgi stosowane będą również przy przywozie koni wyścigowych do kraju.

— **NIELEGALNE PRZEKRACZANIE GRANICY.** Województwo krakowskie stwierdziło, że szereg osób wykorzystuje przepustki turystyczne do Czechosłowacji, udając się wgłąb Czech poza określony w przepustkach pas graniczny. W sprawie tej województwo występuje do władz centralnych, by czeskie starostwa nie zezwalały na podobne naruszanie przepisów.

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE** zgłoszone w czasie od 4 do 10 bm.: szkarlatyna 4 wypadków, dyfterja 2, tyfus brzuszny 4, czerwonka 1, odra 1, mumps 3 wypadki.

— **AUTOBUS NAJECHAŁ NA DOROŻKĘ.** Aleksander Karaś, dorożkarz, zam. w Prądniku Czerwonym zgłosił, że gdy w dniu 9 bm. jechał dorożką konną ulicą Pijarską koło hotelu Francuskiego szofer auta Kr. 6613 najechał autem na jego dorożkę i połamał mu blachę i uszkodził resory. Wypadku w ludziach nie było.

— **NIE WSKAKIWAĆ DO JADĄCEGO POCIĄGU!** Dnia 9 bm. w czasie wskakiwania w biegu do pociągu za mostem kolejowym przy ul. Lubicz dostał się pod koła pociągu Jan Szewczyk lat 26, elektromonter, zam. w Bochni przy ul. Trynitarskiej i doznał odcięcia lewej stopy. Zawezwane pogotowie rat. przewiozło poszkodowanego do szpitala św. Łazarza.

— **CO LUDZIE KRADNĄ?** P. Piotr Macioł, zam w Skobielnej Białej zgłosił, że dnia 9 bm. na placu Szczepańskim skradziono mu z auta ciężarowego kosz śliwek wartości 59 zł.

P. Napoleon Telc, właściciel drukarni przy ul. Wolskiej l. 19, zgłosił, że dnia 9 bm. skradziono mu z drukarni kilka roczników „Sztuk Pięknych" wartości 500 zł.

P. Henryk Fuchs, zam. przy ul. Krakowskiej l. 34 zgłosił, że dnia 9 bm. skradziono mu rower, wartości 120 zł, który chwilowo pozostawił przed Bankiem przy ul. Basztowej.

P. Józef Kołodziejczyk, zam. przy ul. Miodowej l. 58, zgłosił, że w dniu 9 bm. skradziono mu z szopy garderobę męską wartości 550 zł.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Dnia 9 bm. na Krzemionkach usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego Zofja Mazurek, lat 19, zam. przy ul. Benedykta l. 15. Zawezwane pogotowie rat. przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

— **ARESZTOWANIE.** W związku z kradzieżą blachy miedzianej wartości 7.000 zł dokonanej w miesiącach maju i lipcu br. na szkodę Tow. Metalurgicznego przy ul. Długiej w Krakowie, aresztowano Wojciecha Kapka lat 29 i Józefa Prochownika lat 29 z Krakowa, których odstawiono do aresztów sądowych. Część skradzionej blachy odebrano.

— **ZATRUTY ALKOHOLEM.** Dnia 7 bm. o godz. 15-tej zmarł nagłą śmiercią Antoni Swirz, lat 30, urodz. w Padwie pow. Mielec i tam zamieszkały, syn Antoniego i Franciszki. Denat przyjechał dn. 7 bm. do swego brata Jana zam. w Łajscu w stanie pijanym i tam zmarł po wielkich boleściach. Dochodzenia w toku.

Z OŚWIĘCIMIA piszą nam: Ostatnio odbyły się zawody piłkarskie o mistrz. kl. B., między Ż. T. G. S Kadimah contra T. S. Soła II i R. K. S. Pobudka. Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem biało- niebieskich w stosunku 1:0, bramkę strzelił Littner. Drugie zawody wygrali Kadimianie 3:1, bramki strzelili: Littner 2 i Geller 1, dla Pobudki Piętok. Mecze powyższe zadecydowały definitywnie zdobycie przez Kadimę pierwszego miejsca w mitsrz. kl. B.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 9. 8. 1929. Żyto 27 i jedna czw. do 28 i jedna czw., pszenica 48 i pół do 49 i pół, owies 24 i pół do 27, mąka żytnia 43, mąka pszenna 73 i pół do 77 i pół, ospa żytnia 20 i pół do 21 i pół, ospa pszenna 22—23. Usposobienie spokojne.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc sierpień br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Z MODY.

Bądź piękną także i w domu!



Rozsądna kobieta dba nietylko o elegancki wygląd na ulicy i w towarzystwie, ale i o przyzwoity wygląd u siebie w domu. Trzeba się podobać nietylko obcym, ale i własnemu mężowi oraz domownikom. Wielki fartuch gospodarski — owszem ale jak długo mąż jest jeszcze w domu przed odejściem do biura, należy być tak ubraną, aby „pan stworzenia“ rzucił z przyjemnością okiem na „gospodynię“... Dajemy dziś więc trzy ładne modele na ranną toaletę:

A) Pyjama z bluzą rosyjską, z haftem u szyji i u rękawów, zebrana u kostek, z paskiem z ciemnego jedwabiu; może być z jedwabiu, krepy, ale także z materji do prania.

B) Ładne i zawsze praktyczne są jednak także zwyczajne szlafroki w kształcie płaszcza z paskiem; uszyć z wzorzystej flaneli albo jeszcze lepiej z wzorzystego kretonu lub innej materji do prania. Szlafrok taki można nosić także podczas pracy domowej.

C) Bardziej elegancko będzie się naturalnie prezentował szlafrok z wzorzystego jedwabiu lub muślinu, z jedwabnemi dość szerokiemi plisami.

Piękne ręce zdobią piękną panią

Joan Crawford opowiada o tem, jak konserwuje piękno swoich rąk.

„Piękne ręce — to największy atut pięknej pani!“ Tak mówi wielka artystka filmowa Joan Crawford, gwiazda wytwórni Metro- Goldwyn- Mayer. We wszystkich obrazach tej znakomitej aktorki, czy to będzie film „Nasze roztańczone córy“, czy „Sen o miłości“, czy też „Walka o Marję Różę“, piękne ręce Joan Crawford zawsze są w sposób wymowny i szczerze artystyczny pokazywane na ekranie. Wymowa rąk jest przedewszystkiem ważna dla gwiazdy filmowej, operującej jedynie gestem i mimiką. Aktorka ma okazję do popisania się na ekranie pięknością linij i harmonją ruchów rąk. Ponieważ jednak doprowadzenie rąk do nieskazitelnej piękności i odpowiednie ich pielęgnowanie jest troską również każdej pięknej pani, przeto nie od rzeczy będzie przytoczyć tu rady pięknej Joan, dotyczące specjalnych zabiegów i pielęgnacji.

W jaki sposób panna Crawford utrzymuje swoje ręce w takiej doskonałości? Przez poświęcenie kilku minut każdego dnia odpowiedniej uwadze i rutynie. „Główną rzeczą jest regularne wykonywanie masażu“ — mówi Joan Crawford. „Wcieranie na noc dobrego kremu jest rzeczą konieczną. Następny zabieg, delikatny masaż, nadaje rękom poładaną miękkość i giętkość. wcieranie zaś kremu między palcami również znacznie przyczynia się do udelikatnienia skóry. Trzeba zawsze pamiętać o tem, że pierwsze oznaki wieku ukazują się właśnie na rękach. Konieczny jest codzienny manicure, który należy wykonywać odpowiedniemi instrumentami, przyczem zważać się winno, aby skórka na paznogciach była wycinana tylko wtedy gdy jest zarośnięta i stwardniała. Nie należy do dobrego tonu zbytnie lakierowanie paznogci, jak również przesadne i zbyt głębokie wycinanie skórki.

Niezwykle ważną rzeczą — radzi w dalszym ciągu Joan Crawford — jest specjalny system gimnastyki palców, który dodaje im gracji, rozwija i nadaje piękny kształt zbyt krótkim palcom i zaokrągla kanciaste. Ćwiczenia te należy wykonywać zawsze przed lustrem, a w ten sposób łatwo jest się przekonać o postępach i o efekcie podczas gestykulacji, co czyni je bardziej pociągającemi“.

Nie wątpimy ani przez chwilę, że cenne rady panny Joan Crawford zostaną przez nasze panie całkowicie wyzyskane.

Nowość na poczcie w Sztokholmie

Poczta sztokholmska wprowadziła niezwykle praktyczną nowość. Po połączeniu się telefonicznem z pocztą i zażądaniu wydziału poczty ekspresowej, można poprosić o przysłanie po list lub druki pod wskazany adres. Przesyłki takie, odbierane wprost z mieszkania nadającego, są natychmiast doręczane adresatom, przyczem goniec pocztowy potrafi dokładnie określić, jak długo będzie trwać dostarczenie przesyłki. Opłata pocztowa za powyższą szybkość nie jest wielka. Gońcy zaopatrzeni są w znaczki pocztowe i wagi listowe. Powyższa inowacja została wprowadzona jedynie w obrębie miasta Sztokholmu.

Tajemnicza śmierć lorda Loughborough

Londyn poruszony jest niezwykłą sensacją, którą wywołała śmierć lorda Loughborough, członka jednej z najstarszych rodzin arystokracji angielskiej, spokrewnionej z dworem królewskim.

Przed kilku dniami znaleziono o godz. 2 w nocy 42-letniego lorda bez życia pod oknami pewnego domu, w którym, jak utrzymuje obecnie policja londyńska istniał potajemny dom gry. Jak wyjaśniło dotąd śledztwo, obfitujące w niezwykle sensacyjne momenty, na trzeciem piętrze domu w Kensington spędzał owej nocy czas lord Loughborough w towarzystwie kilku swych przyjaciół, jako gość właścicielki mieszkania, niejakiej pani Mac Donald, znanej z uprawiania gier hazardowych. W jakich okolicznościach wydarzył się tragiczny wypadek wypadnięcia lorda z trzeciego piętra, a zwłaszcza ta okoliczność, iż obecni w mieszkaniu nie zameldowali natychmiast policji, stanowi zagadkę śledztwa.

Życie lorda L. obfitowało w wiele frapujących momentów. Podczas wielkiej wojny lord był oficerem w pułku u strzelców królewskich oraz został ciężko ranny. Po ukończeniu wojny tryb życia, dotąd spokojnego i statecznego arystokraty, zmienił się radykalnie. Lord stał się zakałą w swej rodzinie, a w roku 1926 ojciec jego został zmuszony do ogłoszenia we wszystkich pismach londyńskich oświadczenia, iż nie bierze odpowiedzialności za długi swego syna, który został uwikłany w sieci lichwiarzy. Po wystąpieniu z wojska, lord L. zamierzał poświęcić się działalności w zakresie przemysłu, ale i tu czekały go nowe nie powodzenia, zakończone wreszcie głośnem, a skandalicznem bankructwem w roku 1927.

W ostatnich miesiącach w życiu lorda zaszła nowa zmiana. Lord zwinął swoje eleganckie apartamenty w Mayfair, w hotelu w dzielnicy Westend i zajął się działalnością... literacką. Umieszczane w kilku pismach angielskich wspomnienia wojenne oraz „Reflek sje arystokraty“ zdradzały niespospolite zdolności literackie w byłym oficerze i nieforunnym przemysłowcu. W najbliższym czasie miała ukazać się w wydawnictwie londyńskiem książka lorda L., której treścią miały być wielkie skandale towarzyskie z życia arystokratów angielskich, ukajone do ychczas przed światem. Tajemnicza śmierć autora tej książki nasuwa pismom londyńskim wielce sensacyjne przypuszczenia, iż na śmierci lorda L. mogło zależeć niezmiernie tym, których skandaliczne dzieje opisał w swojej książce. Inne przypuszczenia idą w kierunku jeszcze bardziej sensacyjnym, a mianowicie, iż schwytany na gorącym uczynku fałszywej gry lord L. w gwałtownej sprzeczce z graczami został zabity.

Londyn ma swoją wielką sensację z niewyczerpanego źródła skandali wielkoświatowych.

REFLEKTOR O SILE 3,500.000 ŚWIEC. Potężny największy na świecie reflektor o sile trzech i pół miljona świec wykończony został ostatnio w jednej z wielkich fabryk londyńskich na zamówienie angielskiego ministerjum wojny. Światło tego olbrzyma, silniejsze od światła wielu latarń morskich, wśród nocy rozświetla całkowicie przestrzeń na kilka kilometrów, a rzucone w górę będzie mogło zabezpieczyć przed nieprzyjacielskimi aeroplanami nawet rozległe miasto.

Snowdenowi bardzo spieszy się do domu...

Szorstkie słowa pod adresem francuskiego ministra

Haga 10 8. PAT. Odpowiadając na przemówienie Cherona, Snowden oświadczył, że **nie może zgodzić się na żadne jego cyfry i że interpretacja jego jest całkowicie nie do przyjęcia. Jestem skłonny**, — mówił Snowden, — **uważać ją za groteskową i śmieszną. Codzienne wygłaszanie przemówień nic nie pomoże, przedstawię wniosek, aby konferencja wypowiedziała się w tej sprawie. Nie zamierzam zresztą doczekać reszty moich dni w Hadze i bardzo mi się spieszy do domu.**

Haga 10. 8. PAT. Gwałtowność wyrażeń, użytych przez Snowdena, wywołała ogromne zdumienie wśród członków komisji finansowej. Wszyscy zgodnie potępiają tego rodzaju sposoby prowadzenia dyskusji i uważają, że w takich warunkach **rozpoczynanie dyskusji nad planem Younga jest beznadziejne.** — W kołach zbliżonych do konferencji panuje przekonanie, że jedynie odroczenie konferencji pozwoli uniknąć trudności niesłychanej wagi.

Haga 10 8. PAT. Kryzys na konferencji trwa w dalszym ciągu. Powszechnie panuje przekonanie. że o ile **Snowden jak najprędzej nie ustąpi ze swego stanowiska, konferencja będzie rozbita.**

Haga, 10. 8. PAT. Briand, Loucheur i Cheron przyjęli o godz. 16-tej deleagtów belgijskich, włoskich i japońskich i omawiali z nimi sytuację, wytworzoną przez dzisiejsze przemówienie Snowdena.

Haga, 10. 8. PAT. Premjer Briand odwiedził dzisiaj przedpołudniem ministra Streseman na i przeprowadził z nim rozmowę, Jak donoszą z kół niemieckich rozmowa dotyczyła programu prac podkomisji technicznej dla spraw ewakuacji.

Co dopiero dziś będzie w Berlinie?

Krwawa przygrywka do dzisiejszych uroczystości

Berlin 10. 8. PAT. Uroczystości 10-lecia konstytucji republikańskich Niemiec poprzedzone były wczoraj wieczór awanturą. W okolicy dworca śląskiego zorganizowali komuniści demonstrację antypaństwową, przeciągającą ulicami i śpiewając pieśni rewolucyjne. Demonstrowali oni przeciwko sztandarom Rzeszy. wywieszonym już wczoraj na dworcu śląskim. Demonstranci zaatakowali patrol policyjny, — raniąc strzałami policjantów. **Koła polityczne liczą się na niedzielę z możliwością poważnych starć pomiędzy komunistami a tak zw. sztandarowcami republikańskimi, którzy z wszystkich stron kraju przyjeżdżają na uroczystość do Berlina.** Komendant policji zawiadomił partję komunistyczną, która bez uprzedzenia władz policyjnych planowała demonstrację i pochody uliczne, że demonstracje ze względu na bezpieczeństwo publiczne są zakazane.

Turcja nie chce sądów rozjemczych z Grecją

Wiedeń 10. 8. PAT. Dzienniki donoszą z Aten: Wczoraj poseł turecki wręczył rządowi greckiemu odpowiedź swojego rządu na propozycje, uczynione przez Grecję, co do ustanowienia sądów rozjemczych. Rząd turecki odrzuca te propozycje. ponieważ kwestje sporne między obu państwami są natury czysto politycznej. Natomiast oświadcza. Turcja gotowość poddania się werdyktowi neutralnych członków komisji mięszanej, co do powodu niewykonania zawartej umowy. Odpowiedź grecka na notę turecką będzie wręczona w najbliższych dniach. Jak słychać, obstaje Grecja przy swojem stanowisku, by decyzje w kwestjach spornych przedkładać sądowi rozjemczemu. Gdyby Turcja stała dalej na stanowisku odmownem, wówczas odwoła się Grecja do Ligi Narodów. Prasa grecka atakuje ostro Turcję i czyni rząd turecki odpowiedzialnym za rozbicie rokowań w Angorze.

Dziś międzynar. Wyścig Tatrzański

(Telefonem od naszego korespondenta)

Zakopane, 10. 8. (Pol. A. P.) Dziś przybył do Zakopanego specjalny delegat protektora wyścigu tatrzańskiego p. Prezydenta Mościckiego szef kancelarji cywilnej p. Lisiewicz w towarzystwie kapitana Hainza, którzy wezmą udział w jutrzejszym wyścigu w zastępstwie p. Prezydenta. Zjazd do Zakopanego jest bardzo wielki, przyjeżdżają całe korowody samochodów. Wczoraj na treningu uległ wóz inż. Liefeldta wypadkowi mianowicie przy bramie zakrętu przy wodospadzie Mickiewicza spadł na barjerę i został odbity na głaz po przeciwnej stronie tak, że oś została złamana. Jednak pocztą lotniczą sprowadzono już nową oś z Wiednia. Groźny konkurent jakim jest inż. Liefeldt weźmie udział w jutrzejszym wyścigu.

Katastrofa okrętu

Nowy Jork 10. 8. (AW). Stojący na kotwicy towarowy statek w porcie New Jersey eksplodował wczoraj z niewiadomych przyczyn. — W czasie eksplozji poniosło śmierć 2 marynarzy, zaś 12 zostało rannych. Załoga, składająca się z 45 ludzi, wskutek eksplozji została ogromną siłą wrzucona do wody. Na ratunek pośpieszyły natychmiast z pomocą łodzie sąsiednich statków.

Zamach na Chabiballaha

Wiedeń 10. 8. PAT. Według doniesień dzienników z Allahabad, **dokonany został w Kabulu zamach na afganistańskiego uzurpatora Chabibulaha. Nieznany sprawca strzelił do niego, chybił jednak celu.** Podróżni z Kabulu opowiadają, że Chabibulah zwolna się modernizuje, **używa automobili i nosi strój europejski.** Zniósł on zakaz fotografowania i puścił w obieg pieniądze papierowe.

Krishnamurti rozwiązuje swą sektę

Wiedeń, 10. 8. PAT. Dzienniki donoszą, że na zgromadzeniu teozofów w Omnen w Holandji zapowiedział „prorok" Krishnamurti rozwązanie zakonu „Gwiazda Wschodu". W przemówieniu swojem oświadczył Krishnamurti, że poszukiwania prawdy nie można zorganizować. Każdy musi sam poszukiwać prawdę. Organizacja zamienia jednostki w trzodę. Żądam wolności dla siebie i dla każdego. Nie chcę żadnej nowej sekty i żadnej nowej wiary, nie chcę ani zwolenników, ani kultu osób. 18 lat czekaliście na nauczyciela, teraz oto stoję przed wami i powiadam, że niewielu tylko mnie zrozumiało, ci zaś, którzy mnie zrozumieli wiedzą, że muszą sami poszukiwać prawdy. **Dla nich** nie jest potrzebną organizacja.

Krwawe starcia policji z komunistami w Paryżu

Paryż 10. 8. PAT. Wczoraj wieczorem, gdy władze zarządziły zmianę kierunku pochodu komunistycznego, tłum zaatakował trzech policjantów. Nastąpiła wymiana strzałów, w czasie której **dwóch policjantów odniosło rany. Trzeci policjant zabił jednego z napastników, ranił drugiego.**

„Zeppelin" nad Bazyleą

Bazylea 10. 8. PAT. O godzinie 9'25 przeleciał nad miastem „Zeppelin", wracający z Ameryki do Friedrichshaffen.

Dwaj szoferzy zatonęli w stawie przy Morskiem Oku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Zakopane 10. 8. (Pol. Ag. P.). Dziś o godzinie 11 przedpołudniem dwaj szoferzy aut osobowych, którzy przybyli wraz z pasażerami nad Morskie Oko, udali się do kąpieli w stawie, jaki tworzy się z uchodzącej wody z Morskiego Oka. W pewnym momencie jeden z nich, Janowski Władysław (lat 21), z Zakopanego, zanurzywszy się w lodowatej wodzie, zaczął tonąć. Na ratunek pospieszył mu kolega, znajdujący się jeszcze na brzegu, nazwiskiem Płoza Stanisław (lat 29) z Zakopanego, lecz i on dostał kurczów i poszedł pod wodę. Zanim zorganizowano ratunek, było już zapóźno. Wyciągnięto z wody ciała obydwóch, przyczem Płoza dawał słabe znaki życia. Zastosowano sztuczne oddychanie, lecz bezskutecznie. Zwłoki obydwóch przewieziono do kostnicy w Zakopanem. Tragiczny ten wypadek wywołał przygnębiające wrażenie w Zakopanem.

ZE SPORTU

I. dzień międzynarodowych zawodów pływackich

Wczoraj rozpoczęły się w pływalni w Parku Krakowskim międzynarodowe zawody pływackie, zorganizowane przez Makkabi krakowską z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia klubu. Sensacją zawodów jest oczywiście mistrzowska drużyna Hakoah z Wiednia ze słynną rekordzistką Fritzi Löwy na czele.

Pierwszy dzień zawodów przyniósł miłą niespodziankę w pobiciu rekordu Polski pań na 200 m. klasycznym przez młodziutką zawodniczkę z Hakoahu bielskiego. p. Reicherównę. która uzyskała znakomity czas 3.36 sek.

„Clou" zawodów stanowił pierwszy występ Fritzi Löwy, która łatwo pobiła sztafetę Makkabi 3×100. Poza kilku innymi biegami odbyły się zawody water-polo między komb. WAC i Cracovii przeciwko Hakoah (Bielsko) 5:0. Hakoah (Wiedeń)—Makkabi (Kraków) 8:1 i repr. DOK V.—Makkabi II. 3:3.

Szczegółowe wyniki podamy w jutrzejszym numerze.

W dniu dzisiejszym odbędzie się poza szeregiem ciekawych konkurencyj match water polo Austrja—Polska. oczekiwany z dużem zainteresowaniem przez koła sportowe. Początek zawodów o godz. 4 popołudniu.

Goczałkowice-Zdrój

Powiat Pszczyna G. Śląsk

Najsilniejsze w Polsce kąpiele zawierające jod, brom i radium.

Sezon od 15 maja do 30 września. Stacja kolejowa w miejscu. - Kuchnia rytualna.

Balony próżne od

ESENCJI OCTOWEJ

33, 40, 50, 60 litrowe **kupuję.**

Oferty sub: „Każda ilość — dobra cena“ kierować do Towarzystwa Reklamy Międz. j. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 2040 ssc

---

Najkorzystniej i najdogodniej zakupuje się wszelkie materjały ceramiczne i budowlane

u HERMANA SCHREIBERA

Zwierzyniec, Tatarska 3

Zawsze na składzie wielki wybór pieców kaflowych pokojowych i kuchennych krajowych i zagranicznych.

Na żądanie wysyła się oferty.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 1723a

---



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów.

Wolne posady

EKSPEDJENTKI zdolnej z branży modnej poszukuje Bohrer, Florjańska 27. 2020er

PRZYJMĘ zaraz inkasenta z dobremi referencjami za kaucją. Zgłoszenia pod „Uczciwy“ do Adm. Nowego Dziennika. 2026g

ZDOLNA modniarka i uczenica potrzebne do firmy Jadwiga Cypes, Poselska 20. 2054x

POTRZEBNY zegarmistrz fachowiec. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia pod „Fachowiec Z“ do Adm. Nowego Dzien. 1258g

PANNĘ wychowawczynię (dochodzącą) z językiem hebrajskim, ewentual. francuskim do dziewczynki z 8-ej ludowej i chłopczyka 5-letniego, przyjmie zaraz Inż. Muszyński, Szlak 1. 51. 2043er

MŁODEGO maszynistę z ładnem pismem poszukuję. Oferty własnoręcznie pisane pod Skrytka pocztowa 316. 2044er

PANNY lub chłopca obznajomieni z czynnościami biurowemi poszukuje Adolf Braciejowski, Grodzka 4. Zgłoszenia między 12—1 w południe. 2046x

INTELIGENTNĄ osobę do dwojga dzieci 5—8 lat z odpowiedniemi kwalifikacjami przyjmę natychmiast. Zgłoszenia osob. Kraków, Zacisze 14/II p. lewo. 1251g

POSZUKUJĘ zdolnego ekspedjenta z branży galanteryjno- pończoszkowej. Zgłoszenia A. Wachsman, Krakowkowska 7. 2002x

---

TARGI WIEDEŃSKIE

1.—7. września 1929 (Rotunda do 8. września).

Wystawy specjalne:

Międzynarodowa Wystawa Radjowa

Wystawa artykułów spożywczych i delikatesów. — Wystawa przedmiotów użytku hotelowego. — Specjalna Wystawa Włoska. — Wystawa Z. S. R. R. — Wystawa Unji Południowo—Afrykańskiej. — Techniczne nowości i wynalazki — Wystawa budowlana. — Wystawa budowy dróg. — Francuska Wystawa Zdobnictwa i Artykułów Luksusowych. — Wiedeński salon futer. — Wystawa urządzeń biurowych. — Wystawa reklamy Pokazy wzorów gospodarstwa rolnego i leśnego.

II. Austryjackie Targi na Zwierzęta

(5.—8. września 1929)

Pokazy bydła do chowu — roboczego — koni.

Wiza wjazdowa zbędna! Bilet wejścia na Wystawę i paszport zagraniczny upoważniają do przekroczenia granicy austryjackiej. Wiza tranzytowa czechosłowacka niepotrzebna! Znaczne zniżki na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austryjackich oraz na linjach lotniczych.

Wszelkie informacje oraz bilety wstępu na Wystawę (à 8 zł.) otrzymać można przez

Wiener Messe A. G., Wien VII.,

podczas jesiennych Targów Lipskich również w biurze informacyjnem w Lipsku pawilon austryjacki oraz u honorowych przedstawicieli

w Krakowie: Austryjacki Konsulat, ul. Wolska 4/I.
„ Izba Handlowo-Przemysłowa
„ Sp. Akc. dla Międzynarod. Transp. Schenker & Co., ul. Pańska l. 9.
„ Związek Stow. Kupieckich Małopolski Zachodniej, ul. Grodzka l. 43
„ Polskie Biuro Podróży „Orbis“, Rynek 33. Tel. 18-40
„ Polskie Biuro Podróży „Orbis“ sp. z o. o., ul. Dietlowska l. 66

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“ Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telef. Nr. 1609. 2051sse

300 ZŁ. dam temu, kto wystara się dla mnie o stałą posadę biurową lub inną. Józef Kamiński, Sanok. Poste- restante. 1237g

---

Poszukiwany RUTYNOWANY DETALISTA

z branży manufaktury, dywanów lub pokrewnej, biegły w sprzedaży detalicznej z gruntowną znajomością języków polskiego i niemieckiego do objęcia stanowiska kierownika filji w jednem z wielkich miast Polski. Zgłoszenia pod „Dom Fabryczny“ do Adm. „Nowego Dziennika“. 2048x

---

WPISY na KURSY HANDLOWE FEINBERGA

STRADOM 27, codziennie od 9—1 i 3—5

Kursy obejmują: księgowość, korespondencję handlową, rachunki kupieckie, naukę o handlu i wekslach, stenografję i kaligrafję, — nadobowiązkowo korespondencję niemiecką i pisanie na maszynach. **Kursy Feinberga zarejestrowane są przez Ministerstwo W. R. i O. P. i celują w przysposobieniu także osób starszych do zajęć biurowych.** 2041x

---

Inteligentnej panny

z freblowskiem wykształceniem do 5-letniego chłopca natychmiast poszukuję. Oferty z załączeniem dokładnego życiorysu i stopnia wykształcenia przesłać pod skrytką poczt. Nr 75. Król. Huta.

POWAŻNE DOCHODY

mogą uzyskać pilne i uczciwe osoby przez objęcie zastępstwa naszej poważnej instytucji. Po krótkiej a zadawalającej działalności posada stała za pensją. Dla osób sprytnych nadaje się również jako zarobek poboczny. Pierwszeństwo mają emeryci. Oferty do Administracji Nowego Dziennika pod „Austro—Polska“. 2038ch

---

NAJNOWSZE MATERJAŁY NA FIRANKI

poleca fabryka firanek

M. WEITZ, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 71

obok Wawelu końcowy sklep. — Telefon Nr. 1858.

HUMOR ZAGRANICZNY

OPTYMIZM.



— Opowiedz mi, dziadziuniu, bajeczkę o kapturku. Wczoraj mi obiecałeś. (Judge).

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana